

Pięć tras Ekstremalnej Drogi Krzyżowej z Jasła.
Rozpoczęły się zapisy **str. 2**



FOT. MAREK DYBAS

U progu II RP Żydzi chcieli stworzyć własny okręg autonomiczny. Stolicą tego podlaskiego mini-Izraela miał być Białystok **str. 9**

POD PARAGRAFEM

JEDYNA GAZETA REGIONALNA NA PODKARPACIU

nowiny

n o w i n y 24.pl

Czwartek
26.02.2026

Nr 39 (21 746)

www.nowiny24.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Od marca wyższy próg dochodowy do „500 plus” dla osób niesamodzielnych
str. 3

Łapówka za spokój? 44-latek z Dębicy z zarzutem korupcji
str. 4

Krosno zyska nową atrakcję turystyczną. Prace już się rozpoczęły
str. 7

Nr ISSN 0137-9534

Nr indeksu 3503 62



PRZEMYSŁ

Chirurdzy wykonali operacje leczące patologie aorty piersiowej i brzusznej
str. 4



FOT. WOJEWÓDZKI SZPITAL W PRZEMYSŁU

Szef MON: Polska decyduje o zakupach dla wojska

Komisja Europejska nie wskazuje żadnemu z państw członkowskich, co ma kupić w ramach unijnego programu dozbrajania SAFE – mówił wicepremier i szef MON Kosiniak-Kamysz
str. 8

Mamo, pozwól sobie na chwilę wytchnienia.
W bawialni są spotkania dla mam bez dzieci **str. 6**

Bezpłatne badania dla kobiet i mężczyzn
w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym w Rzeszowie **str. 7**

RZESZÓW PREZYDENT MIASTA ZACHĘCA: SĄ WOLNE MIEJSCA

Nowy żłobek przyjmie 190 dzieci

Kinga Dereniowska
kinga.dereniowska@polskapress.pl

Mieszkańcy osiedla Drabiniaka w Rzeszowie doczekali się nowego żłobka integracyjnego, który kosztował niemal 18 mln zł i może pomieścić 190 dzieci. Placówka oferuje nowoczesne i przyjazne warunki do nauki i zabawy.

Duże okna sprawiają, że do parterowego budynku wpada dużo światła. Dzieci mają do dyspozycji sześć wielofunkcyjnych sal, po jednej dla każdej grupy, z wydzielonymi strefami do drzemki, posiłku i zabawy. Pomieszczenia są klimatyzowane, wyposażone w oczyszczacze powietrza oraz multimedialne dywany.

Do dyspozycji jest też przestronna, nowoczesna kuchnia, pral-

nia, suszarnia, szatnia oraz pomieszczenie na wózki. Karmiące mamy mogą korzystać ze specjalnie przygotowanego miejsca, gdzie mogą spokojnie zająć się niemowlakami. Całości dopełniają patio, ogród warzywny i plac zabaw. Powierzchnia placówki wynosi ponad 1,8 tys. mkw.

Nasze dzieci będą w najlepszych rękach

Patrycja Woźniak, mieszkanka Rzeszowa już zapisała do „Zielonych Skrzatów” swoje dwie córki, Jagodę i Jaśminę, licząc, że w nowej placówce znajdzie nie tylko opiekę, ale i wsparcie.

- Jestem pewna, że nasze dzieci będą w najlepszych rękach - przekonuje Rzeszowianka. - To nie jest dla nich tylko żłobek, ale miejsce pierwszych doświadczeń, samodzielności,

pierwszych przyjaźni i odkrywania świata - dodaje.

Prezydent Rzeszowa zachęca do zapisów do nowego żłobka

Konrad Fijołek, prezydent Rzeszowa, zachęca do zapisywania dzieci do nowego żłobka. W „Zielonych Skrzatach” jest 190 miejsc, z czego większość jest już zajęta, a wolnych pozostaje około 80 w każdej grupie. Rekrutacja trwa cały czas i nowe dzieci są sukcesywnie przyjmowane.

- Budujemy nowe żłobki w naszym mieście po to, aby każdy rodzic mógł znaleźć miejsce dla swojego dziecka w miejskiej placówce i spokojnie iść do pracy - zapewnia prezydent. ©©

Czytaj str. 3



Jagoda i Jaśmina świetnie bawiły się podczas otwarcia nowego żłobka „Zielone Skrzaty” w Rzeszowie

FOT. KINGA DERENIOWSKA

Jutro w naszej gazecie PULS

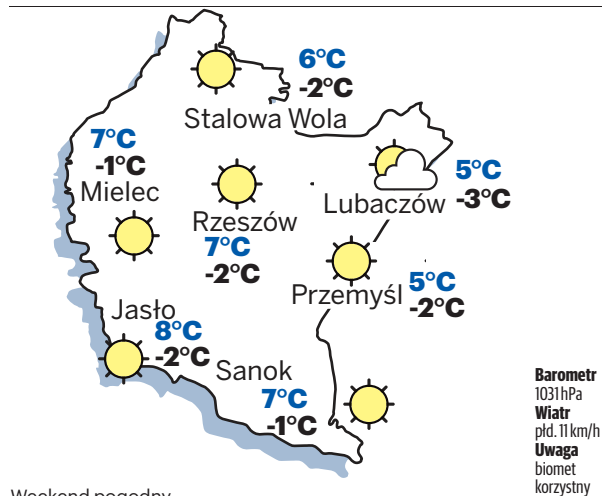
- Reportaże z Polski i z naszego regionu
- Komentarze, publicystyka
- Rozrywka, krzyżówki, sport
- Bieżące informacje z Podkarpacia

Zamów prenumeratę

Nowiny ☎ 12 312 53 88

bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nowiny24.pl

Pogoda w regionie



Weekend pogodny

26 LUTEGO 2026

Dziś 57. dzień roku
Do sylwestra pozostało 308 dni.

Wschód Słońca w Rzeszowie o godz. 6.22

Wschód Słońca w Rzeszowie o godz. 17.09

Przysłowie na dziś:
Gdy bez wiatrów luty chodzi, w kwietniu wicher nie zawodzi.

Imieniny dziś obchodzą:
Aleksander, Bogumił, Dionizy, Mirosław, Mirosława.

KALENDARIUM

1768

Sejm repninowski uchwalił tzw. prawa kardynalne potwierdzające przywileje ustrojowe szlachty.

1831

Gen. Jan Skrzynecki został wodzem naczelnym powstania listopadowego w mieście gen. Michała Gedeona Radziwiłła.



FOT. WIKIPEDIA

1978

Premiera 1. odcinka serialu 'Noce i dnie' w reżyserii Jerzego Antczaka. Główne role zagrali Jadwiga Barańska (nz) i Jerzy Bińczycki.

1927

Mazurek Dąbrowskiego (Pieśń Legionów Polskich we Włoszech) został oficjalnie polskim hymnem państwowym.

2008

Dwóch polskich żołnierzy zginęło w afgańskiej prowincji Paktika w wyniku wybuchu miny-pułapki pod ich pojazdem.

Geologiczna ciekawostka w Bieszczadach

Norbert Ziętal
n.zietal@nowiny24.pl

Efektownie wyglądające zlepianie warstw istebniańskich to jedna z ciekawostek geologicznych przy szlście przyrodniczej w Rabskiej Dolinie.

Obecnie jest najlepszy okres na obserwację tej ciekawostki geologicznej.

- Po śniegu w wielu miejscach nie ma już śladu. To najlepszy moment na poznanie geologii, bo bujna w sezonie roślinność nie przesłania wszystkiego - informuje Nadleśnictwo Baligród.

Ścieżka ma długość prawie 4 kilometry i prowadzi wzdłuż Doliny Rabskiego Potoku. Wzdłuż niej, a również ponad i poniżej, widać mnóstwo zwykle ostrokrawędzistych kilkunasto- i kilkudziesięcio-centymetrowych frag-

mentów skał. Niektóre osiagają nawet ponad metr wielkości.

Jak czytamy na tablicy informacyjnej: wszystkie pochodzą z warstw istebniańskich, powstałych około 60 milionów lat temu, budujących tę część łuski Bystrego. W większości są to zlepienie, skały osadowe okruczowe o widocznych ziarnach (głównie kwarcu mlecznego) osiagających średnicę nawet do kilku centymetrów.

Poza zlepieniami przy tej szlście przyrodniczej można zaobserwować również piaszkowce gruboziarniste. Na stoku skały te tworzą porośnięte mchem gołoborza podobne do tego, które występuje po drugiej stronie potoku Rabskiego przy kamieniołomie grubym. Widoczne po drodze wały i niewielkiej głębokości rowy mają pochodzenie osuwiskowe.

©©



FOT. M. SCELINA/NADLEŚNICTWO BALIGRÓD

Obecnie jest najlepszy okres na obserwację tej ciekawostki geologicznej

Pięć tras Ekstremalnej Drogi Krzyżowej z Jasła

Bogdan Hućko
b.hućko@nowiny24.pl

W tym roku Ekstremalna Droga Krzyżowa odbędzie się 27 marca. Trwają zapisy. Pątnicy tradycyjnie wyruszą z Sanktuarium św. Antoniego - kościoła oo. Franciszkanów w Jasle na pięć tras.

- Ekstremalna Droga Krzyżowa to wyjątkowe nabożeństwo polegające na przejściu około czterdziestu kilometrów nocą, w ciszy i skupieniu, rozważając Mękę Jezusa Chrystusa. To czas osobistej modlitwy, wysiłku i spotkania z Bogiem poza schematem codzienności - informują jasielscy franciszkanie.

Uczestnicy wyruszą 27 marca w drogę po mszy w kościele oo. Franciszkanów w Jasle, odprawionej o godz. 20. Najdłuższa jest trasa św. Antoniego z Jasła do Dukli (43 km). Nieco krótsze są trzy trasy: św. Franciszka z Jasła na górę Liwocz i powrót do Jasła (41 km), św. Maksymiliana z Jasła do Tarnowca i powrót do Jasła (41 km), bł. Michała i bł. Zbigniewa z Jasła do Gorlic (40 km). Najkrótsza trasa bł. Jakuba Strzemię prowadzi z Jasła na górę Grzywacką w Kątach (31 km).

Gdzie i jak się zapisać
Zapisy już trwają i prowadzone są wyłącznie przez



FOT. MAREK DYBAŚ

Uczestnicy wyruszą 27 marca w drogę po mszy w kościele oo. Franciszkanów w Jasle

stronę internetową edk.org.pl

(należy wybrać rejon Jasło). Rejestracja potrwa do 20 marca. Ze względu na konieczność zamówienia pakietów dla uczestników, organizatorzy nie gwarantują dostępności pełnego pakietu po 20 marca.

Pakiet (kosztuje 35 zł, płatne perzy odbiorze w dniu rozpoczęcia EDK) zawiera książeczkę z rozważaniami EDK, naklejki „iskra inspiracji”, dwie opaski na nadgarstek i opis trasy. Pakiety można również uzyskać poprzez złożenie darowizny na stronie organizatora.

Franciszkanie nie są organizatorami wydarzenia, lecz wspierają i propagują tę formę duchowości, jaką jest Ekstremalna Droga Krzyżowa. ©©

Wagan rozpoczął służbę w tarnobrzeską komendzie

opr. ww
wioletta.wojtkowiak@polskapress.pl

Tarnobrzaska policja ma nowego czworonożnego funkcjonariusza. Służbę w Komendzie Miejskiej Policji w Tarnobrzegu rozpoczął owczarek niemiecki Wagan.

Wagan przeszedł wymagający kurs w Zakładzie Kynologii Policyjnej w Sułkowicach. Szkolenie obejmowało m.in. posłuszeństwo ogólne, tropienie śladów ludzkich, przeszukiwanie terenu oraz reagowanie w sytuacjach zagrożenia. Duży nacisk

położono także na współpracy z przewodnikiem - to stały duet, który na co dzień będzie pełnił wspólną służbę.

Jak informuje policja, czworonożny funkcjonariusz został przydzielony do jednego przewodnika, z którym będzie realizował zadania patrolowe i wspierał działania interwencyjne. Nowy duet otrzymał również specjalnie przystosowany radiowóz - Opel Combo o wartości 168 510 zł. Pojazd został kupiony przez KWP w Rzeszowie i wyposażony w kojec dostosowany do bezpiecznego transportu psa służbowego.



FOT. KMP TARNOBZEG

Pies będzie wspierał mundurowych w działaniach na terenie miasta i powiatu. Nz. ze swoim opiekunem

nasz REGION

KRÓTKO

JASŁO

Zadzwonil na numer alarmowy i powiedział, że udusił partnerkę

Dyżurny jasielskiej policji otrzymał zgłoszenie od mężczyzny, który twierdził, że udusił swoją partnerkę. Policjanci natychmiast skierowali patrole na ul. Floriańską w Jasle, jednak po przybyciu na miejsce nie potwierdzili zgłoszenia – kobieta czuła się dobrze i zapewniła mundurowych, że nic jej nie grozi.

Podczas rozmowy ze zgłaszającym ustalono, że mężczyzna skłamał, chcąc, aby służby błyskawicznie zjawiły się w jego mieszkaniu, tłumacząc, że partnerka źle się czuła. Oboje byli pod widocznym wpływem alkoholu, a sam 52-latek podszedł do całej sytuacji lekceważąco. Policja skieruje wniosek o ukaranie do sądu. BH

PODKARPACKIE

39-latek przez 10 lat nie będzie mógł przyjechać do Polski

Funkcjonariusze z placówki SG w Rzeszowie-Jasieńce przeprowadzili kontrolę legalności pobytu 39-letniego Ukraińca. Mężczyzna zakończył odbywanie kary pozbawienia wolności.

- Mundurowi ustalili, że cudzoziemiec wielokrotnie naruszał polskie prawo. Miał na swoim koncie liczne wyroki m.in. za prowadzenie pojazdu pod wpływem alkoholu, groźby karne, kradzieże i pobicie. Jego dalszy pobyt stanowił zagrożenie dla ochrony bezpieczeństwa i porządku publicznego. Obcokrajowiec nie miał również dokumentów uprawniających do pobytu - informuje Bieszczadzki Oddział Straży Granicznej.

Obywatel Ukrainy otrzymał decyzję zobowiązującą do powrotu oraz 10-letni zakaz wjazdu do państw Schengen.

Następnie został przewieziony na przejście graniczne w Medyce, gdzie wyjechał na Ukrainę.
Norbert Ziętal

PRZEMYSŁ

Na terenie internatu zapaliła się instalacja elektryczna
W środę przy internacie Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego nr 2 przy ul. Czarnieckiego w Przemyśle doszło do pożaru instalacji elektrycznej. Dzięki szybkiej reakcji pracowników obiektu oraz sprawnej akcji strażaków, sytuację udało się błyskawicznie opanować. W zdarzeniu nikt nie ucierpiał.
LUKS



MEDYKA

Odzyskali rower skradziony w Niemczech

To pierwszy w tym roku odzyskany na podkarpackiej granicy z Ukrainą rower – skradziony dwa dni wcześniej w Niemczech i wart około 5 tys. zł.

FOT. BŁOSG

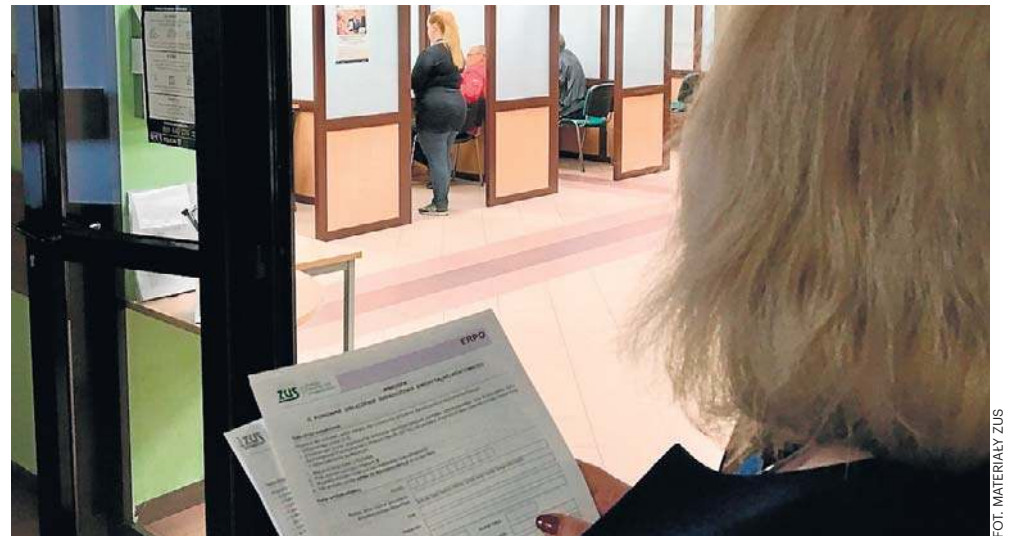
Od marca wyższy próg dochodowy do „500 plus” dla osób niesamodzielnych

Urszula Sobol
u.sobol@nowiny24.pl

Od 1 marca wraz z waloryzacją emerytur i rent wzrośnie próg dochodowy uprawniający do świadczenia 500 plus dla osób niesamodzielnych - z 2 552,39 zł brutto do 2 687,67 zł brutto.

Maksymalna kwota świadczenia uzupełniającego dla osób niezdolnych do samodzielnej egzystencji wynosi 500 zł. Taka wysokość przysługuje osobom, które nie mają prawa do emerytury, renty ani innych świadczeń finansowanych ze środków publicznych, a także tym, których łączna kwota brutto pobieranych świadczeń nie przekracza 2187,67 zł - wyjaśnia Wojciech Dyląg, regionalny rzecznik prasowy ZUS w woj. podkarpackim. Świadczenie uzupełniające może być niższe niż 500 zł, jeśli osoba pobiera emeryturę, rentę lub inne świadczenia, a ich łączna kwota brutto przekracza 2187,67 zł, ale nie jest wyższa niż 2687,67 zł. W takiej sytuacji wysokość dopłaty stanowi różnicę między kwotą 2687,67 zł a sumą pobieranych świadczeń. Na przykład przy łącznej kwocie świadczeń 2300 zł brutto, świadczenie uzupełniające będzie wynosić od 1 marca br. 387,67 zł.

Wojciech Dyląg przypomina, że do świadczeń finansowanych ze środków publicznych zaliczają się m.in. emerytury i renty wypłacane przez ZUS, KRUS oraz inne organy, a także świadczenia z pomocy społecznej o charakterze innym niż jednorazowe, np. zasiłek stały czy dodatek mieszkaniowy. Do dochodu wliczane są również świadczenia otrzymywane z zagranicznych instytucji właściwych do spraw emerytalno-rentowych. Do dochodu nie wlicza się natomiast dodatku i zasiłku pielęgnacyjnego, dodatku dla sieroty zupełnej, dodatku kombatanckiego ani ryczałtu energetycznego. Nie są także uwzględniane świadczenia o charakterze jednorazowym, takie jak zasiłki



FOT. MATERIAŁY ZUS

Świadczenie uzupełniające dla osób niezdolnych do samodzielnej egzystencji przysługuje, po spełnieniu określonych warunków

czają się m.in. emerytury i renty wypłacane przez ZUS, KRUS oraz inne organy, a także świadczenia z pomocy społecznej o charakterze innym niż jednorazowe, np. zasiłek stały czy dodatek mieszkaniowy. Do dochodu wliczane są również świadczenia otrzymywane z zagranicznych instytucji właściwych do spraw emerytalno-rentowych. Do dochodu nie wlicza się natomiast dodatku i zasiłku pielęgnacyjnego, dodatku dla sieroty zupełnej, dodatku kombatanckiego ani ryczałtu energetycznego. Nie są także uwzględniane świadczenia o charakterze jednorazowym, takie jak zasiłki

socjalne czy zasiłek pogrzebowy. Przy ustalaniu łącznej kwoty pobieranych świadczeń nie bierze się również pod uwagę świadczenia wspierającego ani renty rodzinnej dla dziecka, które stało się całkowicie niezdolne do pracy i do samodzielnej egzystencji lub całkowicie niezdolne do pracy przed ukończeniem 16. roku życia albo w trakcie nauki w szkole, przed ukończeniem 25. roku życia - akcentuje Wojciech Dyląg. Katalog świadczeń finansowanych ze środków publicznych, które mają wpływ na prawo do świadczenia uzupełniającego oraz jego wysokość, jest dostępny na stronie

www.zus.pl oraz w salach obsługi klientów w każdej placówce ZUS.

Świadczenie uzupełniające dla osób niezdolnych do samodzielnej egzystencji przysługuje, po spełnieniu określonych warunków. Mogą je otrzymać osoby, które ukończyły 18 lat, mieszkają w Polsce i są niezdolne do samodzielnej egzystencji. Oznacza to konieczność stałej lub długotrwałej pomocy innych osób w zaspokajaniu podstawowych potrzeb życiowych, takich jak przygotowywanie posiłków, mycie czy wykonywanie najprostszych czynności - mówi rzecznik ZUS. ©©

Nowoczesny żłobek integracyjny „Zielone Skrzaty” w Rzeszowie startuje już 2 marca

Kinga Dereniowska
kinga.dereniowska@polskapress.pl

Opiekę nad dziećmi zapewnia wykwalifikowana kadra ponad 20 opiekunów, a także logopeda, psycholog, terapeuta zajęciowy i pielęgniarka, którzy zadbają o rozwój i bezpieczeństwo najmłodszych.

Krystyna Stachowska, wiceprezydentka Rzeszowa, podkreśla, że żłobek jest miejscem „na miarę XXI w.”. Zaznaczyła, że w kuchni kucharze mają do dyspozycji piec konwekcyjny, dzięki któremu przygotowywane posiłki są zdrowe.

Kierowniczką nowego żłobka jest Magdalena Żarko. Zapewnia, że zatrudniona kadra jest wykwalifikowana i doświadczona. W placówce pracuje także logopeda, psycholog, terapeuta zajęciowy oraz pielęgniarka, które będą czuwać nad zdrowotnym bezpieczeństwem podopiecznych.

W żłobku pracuje obecnie ponad 20 opiekunów. Ale ta liczba ma się zwiększyć, gdy do placówki przyjdzie więcej dzieci. Grupy liczą ok. 20 maluchów.

Zainteresowanie naszym żłobkiem jest bardzo duże - ocenia kierowniczka nowego żłobka.

Na koniec uroczystości nowy budynek oraz krzyże, które będą wisieć w pomieszczeniach placówki, poświęcił prałat Jan Szczupak, proboszcz parafii farnej.

- Dzisiaj rzeczywistość świata jest taka, że naprawdę trzeba wielkiej fachowości, jeśli chodzi o wychowywanie dzieciaków, szczególnie tego najmłodszego pokolenia - zauważył duchowny.

Żłobek przy ul. Kwiatkowskiego rozpoczyna opiekę nad maluchami od 2 marca.

Koszt budowy to blisko 18 mln zł. Część tej kwoty to dofinansowanie z Krajowego Planu Odbudowy. Inwestycja została także wsparta z budżetu państwa kwotą prawie 1 mln zł.

Żłobek zbudowała firma AJ Profibud. Prace zostały rozpoczęte wiosną 2024 r., a zakończyły się w grudniu 2025 r. Wykonane zostały także m.in. chodniki, dojścia, parking, droga wewnętrzna, ogrodzenie, czy oświetlenie terenu. ©©



FOT. UM RZESZOWA

Żłobek jest jasny, przestronny i dobrze wyposażony, stwarzając dzieciom idealne warunki do zabawy i nauki

Senior stracił ponad 20 tys. zł na fałszywe inwestycje w kryptowaluty

Opr. Urszula Sobol
u.sobol@nowiny24.pl

75-letni mieszkaniec Łańcuta stracił ponad 20 tys. zł, wpłacając oszczędności fałszywemu „doradcy inwestycyjnemu”. Oszust obiecywał szybki i wysoki zysk z inwestycji w kryptowaluty.

Do łańcuckiej komendy policji zgłosił się 75-letni mieszkaniec Łańcuta, który pod koniec ubiegłego roku, przeglądając strony internetowe w poszukiwaniu sposobów na powiększenie oszczędności, natrafił na reklamę inwestycji w kryptowaluty obiecującą szybki zysk. Przekonany wizją łatwego zarobku, wypełnił formularz kontaktowy i postanowił zainwestować swoje środki, nie zdając sobie sprawy, że padł ofiarą oszusta.

Po pewnym czasie mężczyzna został skontaktowany przez osobę, która przedstawiła się jako doradca inwestycyjny i zachęcała go do pierwszego wpłaty w kryptowaluty. Fałszywy „broker” kilkakrotnie dzwonił do 75-

latka, stosując metody socjotechniczne i obiecując pewne zyski, w wyniku czego senior przełał swoje oszczędności na różne konta bankowe. Pomimo licznych zapewnień fałszywego doradcy, mieszkaniec Łańcuta nie otrzymał żadnego zysku, a gdy opomniał się o zwrot wpłaconych środków, kontakt z „brokrem” nagle się urwał. W efekcie oszusta 75-latek stracił ponad 20 tysięcy złotych.

W ostatnim czasie w regionie odnotowano wiele przypadków, w których seniorzy stawali się ofiarami oszustów podszywających się pod doradców inwestycyjnych lub brokerów kryptowalutowych. Policja apeluje o ostrożność wobec osób i firm, którym powierzamy pieniądze, bo w sieci działają zarówno legalni, jak i fałszywi „brokerzy” bez zezwoleń. Aby nie stracić oszczędności, warto sprawdzać wiarygodność oferentów i w razie wątpliwości konsultować się z bankiem. Funkcjonariusze przypominają też, by nie działać pod presją czasu i nie przekazywać pieniędzy nieznanym.

©P

Operowali złożone patologie aorty piersiowej i brzusznej

Norbert Zietał
n.zietal@nowiny24.pl

Chirurdzy z Wojewódzkiego Szpitala w Przemyślu przeprowadzili operację leczącą złożone patologie aorty piersiowej i brzusznej.

- Dzięki powstaniu pododdziału kardiologii i kardiologii w Wojewódzkim Szpitalu w Przemyślu powstał pełnoprofilowy aortic team, czyli zespół lekarzy, którzy leczą złożone patologie aorty piersiowej i brzusznej. W skład zespołu wchodzi lekarze oddziału chirurgii naczyniowej kardiologii i kardiologii inwazyjnej. W województwie podkarpackim jest to jedyny i unikatowy zespół, który wspólnie może leczyć rozwarstwienia aorty typu Stanford A i B, tętniaki łuku aorty, tętniaki aorty zstępującej i tętniaki piersiowo-brzuszne - mówi lek. Piotr Stabiszewski, kierownik Oddziału Chirurgii Naczyniowej.

Jak dodaje: - W trakcie zabiegu zespoły kardiologów i chirurgów naczyniowych ściśle współpracują. Odbywają się zespołowe konsultacje i kwalifikacje do zabiegów. Zespół wspomaga pan prof. dr hab. med. Piotr Kasprzak.

W ubiegłym tygodniu chirurdzy naczyniowi i kardiologowie przeprowadzili u 86-letniego mężczyzny zabieg zaopatrzenia tętniaka okolic łuku aorty i aorty zstępującej z zastosowaniem protezy piersiowej z odnogami.



Chirurdzy naczyniowi i kardiologowie operują 86-latkę

Zastosowali małoinwazyjną metodę wewnątrznaczyniową, w której chirurg wykonuje dostęp do tętnicy jedynie za pomocą niewielkich nacięć.

Jest to sposób nieporównywalnie lepszy dla pacjenta od klasycznej metody otwartej, gdy konieczne byłoby rozcinanie klatki piersiowej. Stąd, jeśli tylko jest to możliwe ze względów klinicznych, przemyscy lekarze preferują właśnie to rozwiązanie. Niesie ono z sobą mniejsze ryzyko powikłań, jest mniej obciążające dla organizmu i pacjent szybciej wraca do pełni sił po zabiegu.

Skomplikowana operacja pacjentki

Kilka dni wcześniej kardiologowie wspólnie z chirurgami naczyniowymi przeprowadzili operację pacjentki, która trafiła do szpitala z ostrym rozwar-

stwieniem aorty. Wymagała pilnej operacji kardiologicznej. - Ponieważ patologia dotyczyła także aorty brzusznej, jednocześnie na stole operacyjnym, dzięki naszej nowoczesnej sali hybrydowej, mogliśmy również wykonać interwencję w zakresie aorty brzusznej. To unikatowe połączenie, niespotykane w zasadzie w takich ostrych zabiegach, żeby jednocześnie dwa zespoły dwóch różnych specjalności wykonały zabieg u tej samej osoby, która trafia w trybie ostrym - opisuje dr Krzysztof Olszewski, kierownik Pododdziału Kardiologii. - Dzięki temu, że w szpitalu prężnie działa chirurgia naczyniowa, mogliśmy połączyć siły i wspólnie zająć się leczeniem patologii aorty piersiowo-brzusznej. To unikatowe połączenie dwóch zespołów: kardiologicznego i chirurgii naczyniowej, rozszerza możliwości leczenia pacjentów. Dzięki współpracy możemy stosować małoinwazyjne metody w obrębie tej części aorty, której do tej pory chirurdzy naczyniowi nie leczyli tymi metodami. Chorzy ci do tej pory wymagali rozległych operacji kardiologicznych obciążonych dużym ryzykiem.

Zastosowanie metod wewnątrznaczyniowych w obrębie łuku aorty to dziedzina kardiologii i chirurgii naczyniowej, która dopiero się rozwija. - W Przemyślu, dzięki temu, że powstała kardiologia i połączyli siły z chirurgami naczyniowymi, możemy aktywnie zająć się tą dziedziną i pomóc pacjentom z patologią łuku aorty, ale także aorty zstępującej i brzusznej - podkreśla dr Olszewski.

©P

Wyrazy głębokiego i szczerzego współczucia,
z powodu śmierci

Czesława Trzyny

emerytowanego wieloletniego
Kierownika Inwestycji

Żonie i Jego Bliskim

składają

*Zarząd, Rada Nadzorcza i współpracownicy
Spółdzielni Zodiak*

Zarzut korupcji dla 44-latka z Dębicy

Andrzej Ples
a.ples@nowiny24.pl

Policyjna interwencja w sprawie awantury domowej skończyła się prokuratorskim oskarżeniem o... wręczenie łapówki. A próby „korupcji drogowej” wciąż się zdarzają.

W połowie lutego br. zgłoszenie awantury domowej było przyczyną, dla której do jednego z mieszkań w Dębicy wezwano policję.

Mężczyzna wręczył policjantom 100 złotych

Na miejscu mundurowych przywitał 44-letni Andrzej M. i wręczył jednemu z nich banknot 100-złotowy, byle sobie poszli.

Policjanci zamierzali dostarczyć mężczyźnie do policyjnego pomieszczenia dla za-

trzymanych, aż tu sobie wytrzeźwieje, banknot zmienił dynamikę zdarzeń.

Andrzej M. został zatrzymany, ale pod zarzutem karnym wręczenia korzyści majątkowej funkcjonariuszowi publicznemu w związku z pełnieniem przez niego obowiązków służbowych.

Podjezany może trafić do więzienia na 10 lat

Dębicka prokuratura podjęła postępowanie w tej sprawie, podejrzany przyznał się do winy, złożył wyjaśnienia i wniosek o dobrowolne poddanie się karze roku pozbawienia wolności.

To nie przerwało działań śledczych, prokurator objął Andrzeja M. dozorem policyjnym i 5 tys. zł poręczenia majątkowego, ponieważ istniały obawy, że podejrzany może utrudniać postępowanie.

Obawy tym bardziej uzasadnione, że w przeszłości był wielokrotnie karany m. in. za przestępstwa przeciwko mieniu, rozbój, oszustwo, przywłaszczenie mienia, składanie fałszywych zeznań, fałszywe oskarżenie oraz uchylanie się od obowiązku płacenia alimentów.

Jeśli sąd nie zaakceptuje jego wniosku o dobrowolne poddanie się karze, Andrzejowi M. grozi do 10 lat pozbawienia wolności za próbą korupcji czynnej.

Próby łapówek w regionie

Mimo wysokich kar kodeksowych wciąż dochodzi do prób przekupienia funkcjonariuszy publicznych, w tym policjantów.

Nawet na 8 lat więzienia może zostać skazany kierujący Iveco obokrajowiec, który w grudniu ub. r. został zatrzy-

many do kontroli przez drogówkę w Tylawie. A ponieważ nie miał prawa jazdy, próbował wsunąć policjantom łapówkę, ci wezwali na miejsce funkcjonariuszy operacyjnych i techników, którzy zabezpieczyli pieniądze.

Kierowcę zatrzymano, Iveco zostało odholowane na policyjny parking.

Podobnie skończyła się reakcja na policyjne działania 58-latka z pow. strzyżowskiego, przyłapanego przez policję na jeździe 86 km/godz. w terenie zabudowanym w miejscowości Blizne.

„Macie tu na dobry obiad, nie dawajcie mi mandatu - śpieszę się do kościoła” oświadczył mundurowym i próbował wręczyć 100 zł.

Zamiast do kościoła trafił do komendy policji w Brzozowie, a próba wręczenia łapówki może go kosztować nawet 10 lat życia za kratami. ©P

REKLAMA 0011471858

MPGK RZESZÓW

Zakład Usług Pogrzebowych i Cmentarnych
MPGK Rzeszów Sp. z o.o.
35-323 Rzeszów ul. Cienista 3

CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE

☎ 601 402 991 ☎ 17 853 53 48

- Sprzedaż niezbędnych akcesoriów pogrzebowych
- Przewóz zwłok z miejsca zgonu do chłodzi
- Przygotowanie ciała do pochówku
- Organizacja ceremonii pogrzebowej
- Organizacja kremacji
- Załatwienie formalności ZUS, KRUS, inne

Biuro czynne: pon.-pt. 7.00-16.00, sobota 8.00-14.00
www.zupic.pl

Czy polskie szkoły są gotowe na jutro? Rusza bezpłatny kurs i grywalizacja poświęcona sztucznej inteligencji

Sztuczna inteligencja coraz śmielej wkracza do szkół i codziennego życia młodych Polaków. Aby pomóc im korzystać z tej technologii świadomie i bezpiecznie, powstał program „Gotowi na Jutro”, który łączy bezpłatny kurs online z ogólnopolską grywalizacją szkół ponadpodstawowych. W inicjatywie bierze już udział ponad 700 placówek z całego kraju.

Bezpłatny kurs „Jutro z AI” to 45 minut praktycznej wiedzy w trzech wersjach:

- **Dla uczniów**, pokazujący, jak AI wspiera naukę, rozwija kreatywność i zainteresowania.
- **Dla nauczycieli**, który uczy, jak odpowiedzialnie wprowadzać AI do pracy dydaktycznej, bez zastępowania nauczania.
- **Wersja uniwersalna** to kurs dla wszystkich, którzy chcą wykorzystać AI w pracy i życiu codziennym.

Każdy uczestnik otrzymuje od Microsoft i Fundacji Zwolnieni z Teorii **certifikat potwierdzający umiejętność świadomego i odpowiedzialnego korzystania z narzędzi opartych na AI**. Po ukończeniu kursu można wskazać dowolną szkołę i przyznać jej punkt, włączając ją tym samym do grywalizacji. **Wszystkie placówki biorące w niej udział otrzymują tytuł Szkoły Gotowej na Jutro**, a dziesięć z największą liczbą punktów otrzyma zaproszenie na warsztaty do siedziby Microsoft w Warszawie. Zainteresowanie jest ogromne – **w ciągu pierwszych trzech tygodni od startu programu w rywalizacji wzięło udział ponad 700 szkół z całej Polski**.

AI nie zastępuje myślenia

Wokół obecności AI w szkołach pojawia się wiele obaw dotyczących uzależnienia uczniów od gotowych rozwiązań, ograniczenia kreatywności oraz trudności w ocenianiu ich rzeczywistego wkładu w naukę. Materiały zawarte w kursie pokazują jednak, że sztuczna inteligencja nie musi wyřęcać w myśleniu. Odpowiednio wykorzystywana może



wspierać analizę, porządkować informacje i pomagać w lepszym zrozumieniu zagadnienia. **Uczestnicy kursu dowiadują się, jak formułować trafniejsze pytania, krytycznie oceniać otrzymane odpowiedzi i rozwijać własne kompetencje, zamiast traktować AI jako drogę na skróty.** To zmiana podejścia – z pytania „czy zakazywać?” na „jak mądrze i odpowiedzialnie korzystać z nowych technologii?”.

„Od wielu lat przełamujemy stereotyp młodej osoby nie

angażującej się w życie społeczne. Wspieramy uczniów i uczennice szkół ponadpodstawowych, podążając także za ich potrzebami, zainteresowaniami. Widzimy coraz częściej, że współczesny młody człowiek nie wyobraża sobie już życia bez technologii, a szczególnie – tych nowych. Staramy się więc odpowiedzieć na pytanie, jak sztuczna inteligencja może być sprzymierzeńcem w robieniu rzeczy dobrych i pożytecznych społecznie” – mówi Maria Paściak, członkini zarządu Fundacji Zwolnieni z Teorii.

Pierwszy krok zajmuje 45 minut

„Z badania Talent Days i Microsoft wynika, że **aż 97% młodych Polaków korzysta dziś ze sztucznej inteligencji, ale jedynie 12% czuje się przygotowanych do wykorzystania jej w przyszłej pracy zawodowej.**

Tak duża różnica między użyciem technologii a realnym zrozumieniem jej możliwości pokazuje, jak pilnie potrzebujemy edukacji w tym obszarze. Dlatego tak ważne

są inicjatywy takie jak „Gotowi na Jutro”, dające młodym ludziom nie tylko dostęp do narzędzi, lecz przede wszystkim praktyczną wiedzę, która wspiera świadome i odpowiedzialne korzystanie z AI” – mówi Łukasz Foks, dyrektor zespołu Microsoft Elevate Skills w Polsce.

Wystarczy 45 minut, by zdobyć podstawową wiedzę i nauczyć się korzystać z AI w codziennym życiu – co w przypadku młodzieży jest szczególnie ważne, bo technologia staje się tak powszechna, jak kiedyś kom-

putery czy internet. **Kurs jest dostępny do 1 czerwca 2026 roku na stronie gotowinajutro.pl.**

Dla tych, którzy chcą pójść krok dalej i poszerzyć swoje kompetencje w obszarze AI, naturalnym uzupełnieniem jest kurs „Odnazna Biegłości w AI 2026” dostępny na platformie Microsoft Learn. Pozwala on poznać najważniejsze pojęcia z zakresu AI, zdobyć nowe umiejętności i sprawdzić w praktyce, jak wykorzystywać sztuczną inteligencję w nauce i pracy.

Mamo, pozwól sobie na chwilę wytchnienia. W bawialni są spotkania dla mam bez dzieci

Kinga Dereniowska
kinga.dereniowska@polska.press.pl

- Chcemy, aby mamy mogły wyjść z domu i zatroszczyć się o siebie - mówi Małgorzata Gorzelany, trener umiejętności społecznych, współpomysłodawca „Wieczorów Spokoju” w Rzeszowie.

Pierwsze dni po porodzie dla kobiet są czasem pełnym niezapomnianych, magicznych chwil, ale i wyzwań. Całe życie rodzinne i domowe podporządkowuje się wtedy nowonarodzonemu maluszkowi. Niemowlę pochłania całą uwagę i energię, niewiele zostaje jej już dla siebie.

Małgorzata Gorzelany, trener umiejętności społecznych opowiada, że podczas konsultacji, często słyszy opowieści sfrustrowanych rodziców o tym, że nie wiedzą, dlaczego ich dzieci są nerwowe.

- Wtedy pytam tej mamy, kiedy ostatnio zrobiła coś dla siebie? Kiedy była na spacerze? W odpowiedzi słyszę „nie



Na zdjęciu Sławomir Bojda z bawialni Bajkowo i Małgorzata Gorzelany, trener umiejętności społecznych, którzy wspólnie organizują inicjatywy dla młodych mam.

mam czasu”. Dziecko jest częścią systemu rodziny, a jeśli system działa wadliwie i rodzice są przeciążeni, to wszystko wpływa na dziecko - opowiada.

Inna sprawa, że to właśnie mama podczas pierwszych

miesięcy życia niemowlaka, zostaje z nim sama w domu. Tata wychodzi do pracy.

- Fajnie, aby kobiety zrozumiały, że gdy troszczą się o siebie, to nie jest to egoistyczne - podkreśla Małgorzata Gorzelany.

Godzina dla siebie

Stąd pomysł na „Wieczory Wytchnienia” dla mam. Od marca będą się odbywać w Bawialni Bajkowo o godz. 20, cyklicznie, co dwa tygodnie. Jej właściciel Sławomir Bojda już od jakiegoś czasu buduje wokół

tego miejsca społeczność dla rodziców. Wśród organizowanych przez niego inicjatyw np. „Poranki dla mam”. Ostatnio odbyły się tańce z dziećmi w chustach.

- Chcę wspólnie tworzyć miejsce, w którym każdy, niezależnie od swoich potrzeb, może czuć się mile widziany, swobodnie i bezpiecznie - podkreśla pan Sławek.

Podczas „Wieczorów Wytchnienia” mamy będą mogły posłuchać różnych specjalistów. Psychoterapeuta opowie o technikach relaksacji, które nie wymagają wiele czasu, dietetyk o małych nawykach, które mogą dużo zmienić, a fizjoterapeuta jak ćwiczyć, siedząc. Pierwsze takie zajęcia poprowadzi Małgorzata Gorzelany.

- Będę motywować mamy, aby pamiętały, że mają prawo, aby mieć czas dla siebie - mówi pani trenerka.

Organizatorom zależy, aby kobiety mogły też się spotkać ze sobą. Choć, jeśli przyjdzie tata, nikt go nie wygoni. Same spotkania mają mieć charakter rozmowy, nie wykładu.

Poranki spokoju dla dzieci wrażliwych

Oprócz tego, w bawialni Bajkowo, raz w tygodniu w środę, organizowane są poranki spokoju dla dzieci wysoko wrażliwych, przebudzowanych, czy w spektrum autyzmu. To odróżnia miejsce przy ul. Kwiatkowskiego od innych podobnych.

- Rodzice mi mówią, że nie mają gdzie pójść z dzieckiem, bo wszędzie jest głośnie muzyka i huk. Dziecko ze spektrum po zabawie w bawialni, w domu jest zmęczone i rodzicom ciężko je wtedy ogarnąć. Więc nie wychodzą i zostają z nim w domu - mówi Małgorzata Gorzelany, trener umiejętności społecznych.

Podczas takich „godzin spokoju”, muzyka będzie wyłączona, a światło przygaszone, a dzieci bawić się będzie mniej, niż podczas regularnych godzin bawialni. Na miejscu będzie obecna Małgorzata Gorzelany. Jeśli pomysł się sprawdzi, to „godzinny spokój” będą odbywać się częściej. ©©

18 milionów złotych trafi na rozbudowę Głównego Szlaku Beskidzkiego

opr. baj
wydawcy@nowiny24.pl

Rozbudowa szlaku, modernizacja placówek medycznych oraz stypendia dla prawie 200 sportowców - to główne decyzje podjęte podczas posiedzenia zarządu województwa.

Jednym z kluczowych punktów obrad było przyznanie dofinansowania na projekt własny samorządu „Główny Szlak Beskidzki - Centrum Turystyki

Aktywnej Polskich Karpat”. Inwestycja, realizowana w ramach programu Fundusze Europejskie dla Podkarpacia 2021-2027, opiewa na ponad 18 mln zł, z czego wkład własny województwa to 5,3 mln zł. Partnerami projektu są m.in. Bieszczadzki Park Narodowy, gmina Bukowsko oraz nadleśnictwa: Baligród, Cisna, Komańcza i Rymanów.

Główny Szlak Beskidzki to najdłuższy polski szlak górski, liczący niemal 500 km i przebiegający przez trzy wojewódz-

stwa: podkarpackie, małopolskie oraz śląskie.

Zarząd zdecydował również o wsparciu ochrony zdrowia. Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Rzeszowie otrzyma prawie 2 mln zł na zakup ambulansów oraz nowoczesnych systemów noszy. Podobną modernizację przejdzie stacja w Przemyśle, gdzie dotacja w wysokości ponad 1,9 mln zł, uzupełniona pieniędzmi własnymi jednostki, pozwoli na wymianę 4 wyeksploatowanych karettek. Ponad 4 mln zł trafi do Specjalistycznego Psychiatrycznego Zespołu Opieki Zdrowotnej w Jarosławiu na modernizację oddziału psychiatrii sądowej.

Podczas posiedzenia zatwierdzono także listę stypendystów sportowych na 2026 rok. Na ten cel zarząd regionu przeznaczył ponad 2 mln zł. Wsparcie otrzyma 197 zawodników i zawodniczek, z czego większość to medaliści mistrzostw Polski lub członkowie kadry narodowej. Najliczniej reprezentowanymi dyscyplinami wśród stypendystów są: akrobatyka sportowa (37 osób), lekkoatletyka (32 osoby) oraz sumo (14 osób). (HUK/PAP)



Główny Szlak Beskidzki to najdłuższy polski szlak górski, liczący niemal 500 km

Ogromne serce na sanockim Rynku oznacza, że...

Andrzej Płes
a.ples@nowiny24.pl

W marcu w Sanoku rozpocznie działalność Podkarpackie Centrum Interwencji Sercowo - Naczyniowych.

Firma GVM Carint, inwestor PCIS-C, nie przez przypadek wybrała 14 lutego (walentynki) na ulokowanie na Rynku instalacji w kształcie serca, bo wielu przechodniów właśnie z Świętem Zakochanych początkowo kojarzyło jej kształt. Gest miał promować troską o stan układu krążeniowego każdego z zainteresowanych, ale także zapowiadać otwarcie nowoczesnego ośrodka medycznego w mieście. I przy okazji przypomnieć, że na jego terenie od niemal dwóch dekad pomoc „sercowcom” niesie oddział kardiologiczny, prowadzony przez firmę przy sanockim szpitalu specjalistycznym. Centrum ma być kolejnym etapem rozwoju kompetencji, umiejętności, zakresu działań sanockiej kardiologii. Pomysł inwestycji zaakceptowały władze powiatu.

- Przez lata, współpracując ze szpitalem powiatowym, placówka zapewniała pomoc pa-



Na Rynku powstała instalacja promująca aktywność edukacyjno-informacyjną związaną ze zdrowiem serca

cientom w stanach nagłych i przewlekłych, a obecnie przygotowuje się do kolejnego etapu rozwoju: uruchomienia nowoczesnego centrum - wyjaśnia Bożena Pękala, specjalista ds. komunikacji i promocji Carint. - Nowy obiekt ma znacząco rozszerzyć możliwości leczenia chorób układu krążenia i zwiększyć komfort pacjentów wymagających zaawansowanych procedur medycznych.

Ośrodek będzie służył mieszkańcom całego regionu.

Plany inwestycyjne zakładały rozbudowę infrastruktury, wdrożenie najnowszych technologii medycznych, poszerzenie zakresu procedur kardiologicznych, jak i wyposażenie

w specjalistyczny sprzęt, co pozwoli zapewnić opiekę na poziomie porównywalnym z dużymi ośrodkami klinicznymi. W efekcie: łatwiejszy dostęp do terapii, możliwość szybszej diagnostyki i leczenia blisko miejsca zamieszkania, bez konieczności wyjazdów do dużych miast.

Dotychczas centrum prowadziło procedury m.in. w zakresie leczenia zawałów serca, koronarografii, angioplastyki wieńcowej, wszczepienia stymulatorów serca, ablacji zaburzeń rytmu serca, wszczepienie kardiowerterów i resynchronizatorów. Uroczyste otwarcie PCIS-C zaplanowano na 20 marca. ©©

Krosno zyska nową atrakcję turystyczną w centrum miasta. Prace już się rozpoczęły

Ewa Gorczyca
e.gorczyca@nowiny24.pl

Inwestycja za prawie 20 milionów złotych da nowe życie stuletniej kamienicy przy Rynku w Krośnie. Na trzech kondygnacjach znajdzie się miejsce na muzealne ekspozycje.

Trzy lata temu kamienicę przy ul. Blich 1 przejęło Muzeum Rzemiosła z zamiarem zaaranżowania na nowo wewnątrz, tak by zabytkowy obiekt stał się atrakcją turystyczno-kulturalną. Teraz te plany wchodzi w fazę realizacji. Pod koniec ubiegłego roku muzeum ogłosiło przetarg na realizację prac budowlanych. W ich zakresie jest remont konserwatorski oraz zmiana sposobu użytkowania kamienicy, tak by odpowiadała potrzebom muzeum i standardom nowoczesnej placówki, w tym m.in. zapewniała pełną dostępność osobom z niepełnosprawnościami.

Przetarg wygrała firma Texom, która ma już doświad-



W zabytkowej kamienicy przy ul. Blich 1 zostanie urządzona nowa przestrzeń wystawiennicza Muzeum Rzemiosła

czenie w realizacji inwestycji w budynkach objętych ochroną konserwatorską. Rozpoczęła pierwsze roboty we wnętrzu. - Przebudowa kamienicy to kluczowy krok w rozwoju Muzeum Rzemiosła. Zyskujemy przestrzeń, która pozwoli nie

tylko właściwie zaprezentować zbiory, ale także stworzyć nowoczesne, dostępne muzeum odpowiadające potrzebom współczesnych odbiorców - podkreśla Marta Rymar, dyrektor Muzeum Rzemiosła w Krośnie.

Projekt przewiduje m.in. pogłębienie piwnic, przebudowę klatki schodowej i montaż windy obsługującej wszystkie kondygnacje. Wymieniona zostanie więźba i pokrycie dachu, ale jego historyczny kształt ma być zachowany. Wstawione zo-

staną nowe okna i drzwi, z utworzeniem historycznych podziałów i kolorystyki. Odnowiona zostanie elewacja. Powstanie nowy układ ścian wewnętrznych. Wykonawca zadba też o renowację zachowanych zabytkowych elementów kamienicy.

Po przebudowie w obiekcie powstanie nowoczesna przestrzeń wystawiennicza. Zajmie prawie pół tysiąca metrów kwadratowych na trzech poziomach: piwnicy, parteru oraz pierwszego piętra. Ekspozycja będzie prezentować historię rzemiosła i cechów rzemieślniczych, przemysłu, nauki i designu oraz dorobek związanych z nimi wynalazców i twórców. Jej sercem będą ekspozyty Muzeum Rzemiosła. Wiele z nich dotychczas nie było udostępnianych publicznie, bo muzeum nie dysponowało odpowiednią powierzchnią. Wystawę wzbogacą elementy multimedialne, immersyjne i interaktywne. Muzealnicy chcą, by było to miejsce otwarte i atrakcyjne dla różnych grup - mieszkańców mia-

sta i regionu, rodzin z dziećmi, turystów.

Prezydent Krosna Piotr Przytocky podkreśla, że przebudowa kamienicy przy ul. Blich to ważna inwestycja dla miasta. - Przywracamy życie zabytkowemu obiektowi, jednocześnie wzmacniając ofertę turystyczną, kulturalną i edukacyjną oraz podkreślając znaczenie rzemiosła w historii i tożsamości Krosna - mówi.

Prace remontowe potrwać do końca sierpnia. Na wyposażenie będzie ogłoszony osobny przetarg. Wartość całego przedsięwzięcia to ponad 19 mln zł. W tym 10 mln zł to dofinansowanie z Funduszy Europejskich dla Podkarpacia. Na poddaszu kamienicy zostaną urządzane pomieszczenia biurowe. Tym samym stanie się ona główną siedzibą Muzeum Rzemiosła. W dotychczasowej - przy Piłsudskiego - powstanie Fabryka Zegarów Wieżowych, która będzie oddziałem muzeum. Obiekt został przebudowany, trwa urządzenie wnętrza, a otwarcie zaplanowano na długi majowy weekend. ©

Bezpłatne badania dla kobiet i mężczyzn

opr. baj
wydawcy@nowiny24.pl

7 marca, w godz. od 9 do 13, w Podkarpackim Centrum Onkologii w USK w Rzeszowie) odbędą się Biała Sobota skierowana do kobiet i mężczyzn.

Dane Krajowego Rejestru Nowotworów wskazują, że w Polsce co roku diagnozuje się ponad 170 tys. nowych przypadków nowotworów, a liczba osób żyjących z chorobą nowotworową - będących w trakcie lub po zakończeniu leczenia - zbliża się do 1 miliona 200 tysięcy. Rocznie z powodu nowotworów umiera w Polsce ponad 100 tys. osób. Na świecie odnotowuje się natomiast około 20 mln nowych zachorowań oraz około 10 mln zgonów rocznie.

- Zbilansowana dieta, bogata w warzywa i owoce, a także regularna aktywność fizyczna mają ogromne znaczenie dla zdrowia. Jednak równie istotna jest profilaktyka. Regularne badania pozwalają wykryć chorobę na wczesnym etapie, co znacząco zwiększa szanse na skuteczne leczenie i powrót do pełnej aktywności życiowej i zawodowej - podkreśla lek. Pa-

tryk Hasior, po. zastępcy dyrektora ds. klinicznych i lecznictwa w USK w Rzeszowie, specjalista radioterapii onkologicznej.

Podczas Białej Soboty pacjenci będą mogli skorzystać z bezpłatnych konsultacji oraz badań diagnostycznych. W uzasadnionych przypadkach, na podstawie skierowania wystawionego przez lekarza udzielającego porad w tym dniu, wykonane zostaną m.in.: mammografia, USG piersi, RTG klatki piersiowej, badanie poziomu markera PSA.

W wydarzeniu wezmą również udział studenckie koła naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego: żywienia człowieka, dietetyki, biochemików, science club, genomu, ratownictwa medycznego, pielęgniarstwa, położnictwa, elektroradiologii, bio-tech, fizjoterapii, medycznej mikrobiologii molekularnej „Mikrob(i)oom” oraz ortopedii, a także Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Rzeszowie.

Udział w wydarzeniu jest bezpłatny. Liczba miejsc jest ograniczona. Rejestracja prowadzona będzie 3 marca, telefonicznie pod numerem: 17 866 64 18, w godzinach od 9 do 13, do wyczerpania miejsc.

Mieszkanka ulicy Strażackiej za prąd w garażu ma zapłacić... 800 złotych

Wojciech Tatała
wojciech.tatala@polskapress.pl

Rzeszowianka skarży się, że ze względu na wadliwie działający licznik, została obciążona horrendalnym rachunkiem. Wspólnota mieszkaniowa licznik wymieniła, ale nadal chce zapłacić.

Pani Anna (nazwisko do wiadomości redakcji) mieszka w bloku przy ul. Strażackiej, którym zarządza wspólnota mieszkaniowa SetBau. O ile pobór energii w mieszkaniach naliczają liczniki zainstalowane przez PGE Dystrybucja, o tyle w garażach są podliczniki instalowane przez wspólnotę mieszkaniową. Takie właśnie urządzenie - zdaniem naszej Czytelniczki - wadliwie naliczyło pobór energii, zawyżając rachunek dziesięciokrotnie. - Prąd w garażu wykorzystuję do siłownika przy jego otwieraniu i zamykaniu oraz do żarówki. Zwykle koszt takiego poboru wynosił między 70 a 80 zł rocznie, dlatego byłam bardzo zaskoczona, kiedy okazało się, że za 2024 rok muszę zapłacić ponad 800 zł - opowiada pani Anna.

Powiadomiła więc zarządcę bloku i garażu, że licznik w garażu działa nieprawidłowo. -

ia	Rozlicz. od	Rozlicz. do	Cena jednostk.	Koszt	Zaliczka	Wynik
300	01.01.2024	31.12.2024	1.3900	813.71	12.00	-801.71
Wynik rozliczeń (niedopłata):				813.71	12.00	-801.71

zedni Odczyt bieżący Zużycie Za okres od - do
10000 801.100000 585.400000 31-12-2023 31-12-2024

lędnia niniejsze rozliczenie.

nto Wspólnoty do dnia 20.02.2025 roku. Nadpłata zostanie zaliczona na

nosi:
i.66

805.66 zł

Jak twierdzi lokatorka, rachunek za 2024 rok jest dziesięciokrotnie wyższy od tych z lat poprzednich

Skoro co roku do zapłaty miałam około 70 zł, to skąd nagle wzięło się 800 zł. Przecież nic tam nie podłączałam, a z garażu korzystałam jak w poprzednich latach. Panowie przyjechali i wymienili licznik. Sprawdził, czy ktoś się do niego nie podłączył. Wszystko było w porządku, więc pomyślałam, że sprawa została wyjaśniona. Niestety, po jakimś czasie zaczęłam dostawać ponaglenia, aby zapłacić te 800 zł. Nie mam zamiaru płacić za coś, czego nie zużyłam - opowiada właścicielka garażu.

Pani Anna zastanawia się, czy sposób naliczania jest zgodny z prawem i jaka i ma włąpliwoś

co do jakości podliczników. - Kiedy zwróciłam uwagę zarządcy, że licznik nie ma żadnej homologacji i nie może być wykorzystany do naliczania kosztów energii, dowiedziałam się, że to mój napęd garażowy działa wadliwie, przez co zużywał tak dużo energii. Ta teza nigdzie nie została udowodniona, a poza tym mam nadal ten sam siłownik, a pobór energii wykazany przez nowy licznik w 2025 był na kwotę 77 zł, a nie jak w 2024 na 800 zł - wyjaśnia pani Anna.

Zwróciliśmy się w tej sprawie do wspólnoty mieszkaniowej SetBau, gdzie dowiedzieliśmy się, że rachunek został naliczony

na podstawie danych, które podała właścicielka garażu. Gdy okazało się, że są problemy, mieszkańcy zdecydowali, aby podliczniki były instalowane na zewnątrz garażu i tak się też stało w 2025 roku. -W dniu dokonania zmiany licznika sporządzono protokół, który został podpisany przez właścicieli lokali. Stan licznika w chwili wymiany został zaakceptowany przez właścicieli, co potwierdza prawidłowość przyjętych danych do dalszych rozliczeń. Dodatkowo informujemy, że stan podlicznika głównego dla części garażowej budynku potwierdza rzeczywiste zużycie energii elektrycznej w tej części nieruchomości. Brak podstaw do uznania, iż naliczenie opłaty za energię elektryczną nastąpiło bezpodstawnie. Rozliczenia zostały dokonane zgodnie z obowiązującymi zasadami oraz na podstawie zaakceptowanych odczytów - wyjaśnia Małgorzata Orzech, kierownik działu administracyjnego Wspólnoty Mieszkaniowej SetBau.

Wiele wskazuje na to, że sprawa może zakończyć się nawet w sądzie, ponieważ argumenty wspólnoty na przekonują pani Anny i deklaruje, że dobrowolnie nie zapłaci za energię, której nie zużyła. ©

KRÓTKO

ŚLĄSKIE

Prezydent Częstochowy
zatrzymany przez ABW

W środę rano funkcjonariusze Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego zatrzymali prezydenta Częstochowy Krzysztofa M. - Sprawa dotyczy podejrzenia popełnienia przestępstwa korupcyjnego - poinformował rzecznik ministra koordynatora służb specjalnych Jacek Dobrzyński.

Do zatrzymania samorządowca doszło na polecenie prokuratora śląskiego wydziału Prokuratury Krajowej. „Obecnie prowadzone są prze-

szukania i zabezpieczania dokumentów w kilku miejscach na terenie Częstochowy. Sprawa dotyczy podejrzenia popełnienia przestępstwa korupcyjnego. Po zakończeniu tych czynności zatrzymany mężczyzna zostanie przewieziony do katowickiej prokuratury” - przekazał Dobrzyński na portalu X.

Krzysztof M. jest prezydentem Częstochowy od 2010 roku. Wcześniej był m.in. radnym miasta i posłem.

POZNAŃ

Zoo prosi o pomoc



FOT. MATERIAŁ PRASOWY POLICJI

Poznański ogród zoologiczny zaapelował w środę do mieszkańców o pomoc w znalezieniu Bożenki - samicy manula, czyli dzikiego kota - która najprawdopodobniej została celowo wypuszczona przez nieznanego sprawcę z klatki. Otwarte pomieszczenie zauważyli pracownicy zoo podczas porannego obchodu.

DOLNOŚLĄSKIE

„Zaparkował” w hotelu

Grzywna 11 tys. zł oraz nakaz naprawienia szkody to kara dla kierowcy, który autem wjechał do holu jednego z hoteli w Karpaczu na Dolnym Śląsku. Kierującym okazał się 36-letni obywatel Anglii. Mężczyzna był wyraźnie pobudzony. Przeprowadzone badanie narkotestem wykazało, że mógł on kierować pojazdem, będąc pod wpływem środków odur-

zających. Do dalszych badań zabezpieczono krew. W trakcie przeszukania policjanci znaleźli narkotyki. 36-latek usłyszał zarzuty dotyczące niezatrzymania się do kontroli drogowej, uszkodzenia mienia, posiadania środków psychoaktywnych oraz kierowania pojazdem pod ich wpływem. Staną przed sądem w trybie przyspieszonym.

POLITYKA

Dziś minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski przedstawi w Sejmie informację o zadaniach polskiej polityki zagranicznej w 2026 r. Kancelaria Prezydenta poinformowała, że Karol Nawrocki wysłucha w Sejmie informacji szefa MSZ. Sikorski miał wygłosić swoje sejmowe expose 11 lutego, zostało ono jednak przełożone ze względu na zwołanie przez Karola Nawrockiego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa Narodowego.

”

Ani prezydent, ani polski rząd nie mogą myśleć, że nauka to bobby. Nauka to przede wszystkim budowanie potencjału RP

Karol Nawrocki, prezydent RP

Szef MON: Polska sama
decyduje o zakupach dla wojskaMarcin Koziestański
Warszawa

- Komisja Europejska nie wskazuje żadnemu z państw członkowskich, co ma kupić w ramach unijnego programu dozbierania SAFE - podkreślił w środę wicepremier i minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz.

Szef MON zabrał głos podczas corocznej odprawy rozliczeniowo-zadaniowej dowódców Wojska Polskiego w warszawskiej Cytadeli. W spotkaniu uczestniczył także prezydent Karol Nawrocki.

Prezydent podczas przemówienia podkreślił, że musimy mieć pewność, że środki z programu SAFE nie zostaną zawieszone czy wstrzymane.

- Tu, panie premierze, państwo ministrowie, drodzy oficerowie, drodzy państwo, tu potrzebna jest chłodna ocena, spokoj, uczciwa debata, a nie polityczny zgilek, którego niestety Polska stała się dzisiaj częścią. To olbrzymi dług, który będzie spłacany przez państwo polskie przez dziesięciolecia. Dlatego Polacy mają prawo wiedzieć, jaki będzie prawdziwy koszt zaciągniętego zobowiązania oraz na jakich warunkach będzie one udzielane - zaznaczył Nawrocki.

Prezydent ocenił, że w związku z pytaniami o kontrole i przejrzystość wydatków w ramach programu SAFE zasadne jest ujawnienie listy



FOT. ADAM JANKOWSKI

Prezydent i wicepremier wzięli udział w odprawie rozliczeniowo-zadaniowej dowódców Wojska Polskiego

przewidzianych do realizacji 139 projektów.

- Zasadne wydają się także wątpliwości ekspertów dotyczące okresu wydatkowania środków do 2030 roku. Rodzi to naturalne pytania o rzeczywistą możliwość rozbudowy linii produkcyjnych polskiego przemysłu zbrojeniowego w tak krótkim czasie przy użyciu tych pożyczek - powiedział Nawrocki.

Odnosząc się do słów prezydenta Władysława Kosiniak-Kamysz przyznał, że wokół programu SAFE narosło wiele nie-domowień, a nawet kłamstw.

Wicepremier zauważył, że Polska jest zwycięzcą tego projektu. - Nie dość, że go wymy-

śliła i projekt przyjęto za polskiej prezydencji w Radzie Unii Europejskiej, to Polska jest jego największym beneficjentem spośród wszystkich państw biorących w nim udział - zaznaczył Kosiniak-Kamysz.

Szef MON ocenił też, że suwerenna i niepodległa Polska będzie wtedy tylko, kiedy trzy filary bezpieczeństwa - silna armia, siła w sojuszach i wspólnota narodowa - będą spełnione. Jak podkreślił, do zrealizowania pierwszego z filarów potrzebne jest właśnie stabilne i wysokie finansowanie.

Wicepremier powiedział, że od grudnia 2023 roku zawarto ponad 200 kontraktów na 266

miliardów złotych. Jak dodał, są to kontrakty zawierane również na gruncie polskim, bo 90 z nich, na sumę ponad 100 mld złotych, było zawarte z przemysłem polskim.

Wicepremier podkreślił też, że Komisja Europejska nie wskazuje nikomu, co ma kupić, żadnemu z państw członkowskich w ramach Programu SAFE. - W polskim wniosku, który jest na 300 stron, w obszarze uzbrojenia dla armii nie zmieniono i nie wykreślono żadnej propozycji, która przez nas została zgłoszona - dodał.

Kosiniak-Kamysz odniósł się też do obaw dotyczących czasu na realizację projektów w ramach programu SAFE. - Ja nie obawiam się w żaden sposób dat nakreślonych, że do 2030 roku ma być ten sprzęt dostarczony, wyprodukowany, bo do tego roku ten sprzęt jest potrzebny. Im szybciej on trafi do polskiego wojska, im szybciej będziemy w stanie go zakontaktować w krótkim czasie, tym lepiej - podkreślił wicepremier.

Kosiniak-Kamysz ocenił w środę, że program SAFE jest jedynym funduszem pożyczkowym, który zapewnia gwarancję budżetu MON na wiele lat. - Jeżeli będą lepsze warunki w innym programie, skorzystamy z nich od razu. Na dzień dzisiejszy nie ma - powiedział wicepremier.

PAP

Sąd zawiesza sprawę Pawła Rubcowa. Oskarżony
o szpiegostwo nie stawiał się na rozprawęMarcin Koziestański
Warszawa

Sąd zawiesił postępowanie wobec oskarżonego o szpiegostwo Pawła Rubcowa do czasu jego odszukania.

W środę w warszawskim sądzie okręgowym z wyłączeniem jawności odbyła się kolejna rozprawa oskarżonego o szpiegostwo Pawła Rubcowa. Mężczyzna, zatrzymany w 2022 r. przez ABW, został w 2024 r. przeka-

zany Rosji w ramach wymiany więźniów.

Po jej zakończeniu sędzia Anna Ptaszek poinformowała, że sąd nie dysponuje żadnymi dowodami doręczenia zawiadomienia o rozprawie Rubcowowi. - W tym przypadku jest on oskarżony o popełnienie przestępstwa, które ma status zbrodni. Zgodnie z przepisami w przypadku osób, które stoją pod tym zarzutem, muszą być one obecne przynajmniej na pierwszym terminie rozprawy, kiedy

jest odczytywany akt oskarżenia i kiedy sąd pyta, czy oskarżony przyznaje się do zarzucanego mu czynu oraz czy chce złożyć wyjaśnienia - wyjaśniła sędzia.

Podkreśliła, że istnieje przepis, że jeżeli oskarżony, którego udział jest obowiązkowy, złoży oświadczenie, że nie będzie stawał się na rozprawie, albo unie-możliwia on doprowadzenie się np. z aresztu śledczego, to wówczas można prowadzić rozprawę pod jego nieobecność, ale sąd musi mieć jasne stanowisko, że

nie chce on brać udziału w rozprawie.

Podążyła też, że na wniosek prokuratora sąd wystąpił do Sądu Apelacyjnego w Warszawie o rozważenie zastosowania wobec oskarżonego tymczasowego aresztowania. - W zależności od decyzji Sądu Apelacyjnego sąd będzie mógł podjąć dalsze kroki, bo jeżeli ten areszt zostanie orzeczony, to będzie można rozważać ściganie oskarżonego listem gończym i wszczęcie poszukiwań międzynarodowych.

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KINACH

Znów powrót do Frankensteina

6 marca do kin wgramoli się ponownie *Frankenstein* w filmie (i według scenariusza) Maggie Gyllenhaal „Panna młoda!”. Jesteśmy tym razem w Chicago, są lata 30. XX wieku. Samotny potwór uprasza doktora Euphroniusa o pomoc w stworzeniu towarzyszk, ożywiają więc zamordowaną kobietę. No i zaczynają się kłopoty. W rolach głównych Jessie Buckley i Christian Bale.

Is

W KSIĘGARNIACH

Dokończyć zbrodniczą misję...

Na początku marca Albatros wypuści do księgarni „Mimikę” coraz popularniejszego w Polsce niemieckiego autora kryminałów Sebastiana Fitzka. Bohaterka, Hannah, policyjna konsultantka, zmaga się z konsekwencjami utraty pamięci i właśnie wtedy zostaje skonfrontowana z najbardziej przerażającym przypadkiem w swojej karierze: całkowicie niewinna kobieta przyznaje się do bestialskiego zamordowania swojej rodziny. Z masakry ocalał tylko jej syn Paul.

bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Dibdinie

Zbliża się rocznica urodzin Michaela Dibdina (ur. 21 marca 1947 r., zm. 30 marca 2007 r.) – popularnego ongiś angielskiego autora kryminałów. Najbardziej znane są jego powieści kryminalne z cyklu o detektywie Aureliu Zenie, których akcja toczy się we Włoszech, penetrując zakamarki rzeczywistości tego społeczeństwa. W 2002 r. poznański Rebis pierwszy wydał jego powieść „Cosi Fan Tutti”. Fabuła parodiuje i rozwija wątek opery Mozarta, gdzie dwóch mężczyzn testuje wierność swoich partnerek.

mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 195. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

Aż trudno sobie wyobrazić, że pocziwy Roch Kowalski mógłby istnieć tylko na kartach „Potopu”
– str. 10

Chrystus, prezydent RP czy książę Witold? W latach 30. hierarchia dostojęstwa była oczywista
– str. 11

ZA TYDZIEŃ

Obława krakowskiej policji na pewnego kasiarza!
W kwietniu 1932 r. policja stoczyła w Krakowie walkę z groźnym przestępcą. W użyciu były nawet granaty z gazem łzawiącym.



Wolne Miasto Białystok, czyli Żydzi, Polacy i kwestia niepodległości



Żydowska dzielnica w Białymstoku. „Pod koniec XIX w. w Białymstoku funkcjonowały 2 synagogi, 16 bet midraszów, a także kilkadziesiąt domów modlitwy. Działo tu wiele instytucji i organizacji społecznych różnego typu” – czytamy na portalu Sztetl.org.pl

M. Grabowski, L. Strzyga
redakcja@polskatimes.pl

U progu II RP Żydzi chcieli stworzyć własny okręg autonomiczny – wolną od Polaków żydowską separatystyczną Ziemię Obiecaną. Stolicą tego podlaskiego miniizraela miał być Białystok.

Zacznijmy od statystyki. W 1895 roku Żydów w Białymstoku było najwięcej w historii – około 75%. Wybuch I wojny przyniósł kolejne zmiany w strukturze ekonomicznej i demograficznej Białegostoku. Rosyjska mobilizacja i ewaku-

acja, zniszczenia wojenne, niemieckie demontaże, kontrybucje i rekwizycje spowodowały odpływ z miasta dodatkowych kilkudziesięciu tysięcy jego polskich mieszkańców.

To wtedy w środowiskach żydowskich, krajowych i zagranicznych, pojawił się pomysł na separatystyczne Wolne Miasto Białystok z większą lub mniejszą autonomią od władzy centralnej. Na przeszkodzie stało nowo powstałe państwo polskie.

„Pełno ich wszędzie”

„Według danych okupanta ludność Białegostoku liczyła

w 1916 roku 54 260 osób, w tym nie mniej niż 40 000 Żydów (ok. 72%). Proporcje te uległy kolejnej zmianie w ciągu pierwszych lat po zakończeniu wojny. Repatriacje Polaków z Rosji, napływ polskich urzędników i inteligencji, przyłączenie do miasta okolicznych wsi, emigracja Żydów, utrata przez Białystok atrakcyjności i siły przyciągania sprawiły, iż w 1921 roku wśród 76 792 białostoczan 37 186 (48,7%) zadeklarowało narodowość żydowską, a 39 602 (51,6%) religię mojżeszową. Żydzi pozostali jednak dominującą, największą etniczną grupą miasta obok 46,6% ludności narodowości

polskiej, 1,8% rosyjskiej, 0,8% białoruskiej, 1,9% niemieckiej i 0,2% innych (według religii – 38,6 proc. katolików, 6,2% prawosławnych, 3,2 proc. ewangelików, 0,3% innych chrześcijan i 0,1% innych)” – pisze Piotr Wróbel w opracowaniu „Na równi pochyłej. Żydzi Białegostoku w latach 1918-1939: demografia, ekonomika, dezintegracja, konflikty z Polakami”.

Dodatkowo, na początku XX wieku, do Białegostoku napłynęła znaczna liczba Żydów, tzw. litwaków, wypędzonych na mocy carskich ukazów z rejonu Brześcia oraz Wilna. Oblicza się, że tuż przed wybuchem I wojny

światowej Żydzi posiadali ok. 100 bożnic i domów modlitwy. Jak wspominał por. Leon Mitkiewicz-Żółtek „publiczności cywilnej na ulicach widać mało, za to Żydzi panują tu wszechwładnie – pełno ich wszędzie”.

11 listopada 1918 r. żołnierze niemieckiego garnizonu stacjonującego w Białymstoku wypowiedzieli posłuszeństwo swoim dowódcom. Powołano Radę Żołnierską, która podjęła pertraktację z polskimi przedstawicielami reprezentującymi Centralny Komitet Narodowy.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

ROCH KOWALSKI I JAKUB KOWALEWSKI

Przy kościele Matki Bożej Loretańskiej na warszawskiej Pradze znajduje się kamień z napisem: „Tu spoczywa Roch Kowalski, bohater »Potopu«. Poległ w bitwie ze Szwedami o Warszawę 29 lipca 1656 r. Requiescat in pace”. Kwestia, czy to ten sam Roch Kowalski herbu Korab, którego unieśmiertnił Henryk Sienkiewicz, jest dyskusyjna.

Grób zasłużonych

Pisarz słyszał zapewne o głośnym wśród XIX-wiecznych historyków przypadku polskiego rycerza, który zamachnął się na Carola Gustavusa w czasie bitwy pod Warszawą, ale całą historię z nim związaną, głównie humorystyczną, po prostu dorobił.

Ów rycerz zginął ponoć w czasie ataku drugiego dnia bitwy, a za swoją dzielność poruszony król szwedzki rozkazał praskim oo. bernardynom urządzić mu – na jego koszt – uroczysty pogrzeb. Obecny kamień znajduje się w miejscu tego grobu, choć pochowano tu także i innych poległych w 1656 roku.

Współcześnie badacze Zbigniew Hundert i Andrzej A. Majewski wywodzą, że ów heros nazywał Jakub Kowalewski i był szlachcicem z Mazowsza. Ale zastrzegają, że to hipoteza.

„Gdyż podkowy łamie”

Nazwisko na tablicy jest więc owocem popularności „Potopu”. I zarazem geniuszu Sienkiewicza, który wykreował postać Rocha Kowalskiego na pokolenia. Wszyscy pamiętają, że Kowalski był oficerem dragonów pana Mieleszki w służbie Janusza księcia Radziwiłła. Był mocny, „bo się księciu z pięści podobał, gdyż podkowy łamie i z chowanemi niedźwiedziami wpół się bierze, a takiego jeszcze nie znalazł, którego by nie rozciągnął”.

Poza tym ślepo słuchał rozkazów księcia, dopóki nie poznał pana Zagłoby, który podał się za jego wuję, upił go, wy dostał się z niewoli, z której po niedługim czasie uwolnił też swoich towarzyszy.

„A to jest pani Kowalska”

Stając przed praskim kościołem, pamiętajmy o wojaku Jakubie Kowalewskim, który zginął tam setki lat temu, i literackim Rochu Kowalskim, który nienawidził szwedzkiego monarchy tak bardzo, że rzucił się nań samotnie. I byłby zabił, gdyby nie przewrotny Bogusław Radziwiłł, książę Świętego Cesarstwa Rzymskiego.

„Ja jestem Kowalski, a to jest pani Kowalska, innej nie chcę” – chętnie się nasz Roch, dotykając ręką miecza przy boku. I mógł sobie pułkownik Oskierko kpić zeń, że jest głupszy od swego konia. To Zagłoba miał rację, mówiąc: „Rezolutny to jednak chłop”.



Jedyny jak na razie filmowy Roch Kowalski. Zagrał go w „Potopie” Jerzego Hoffmana Krzysztof Kowalewski



ŻYDZI BYLI DRUGĄ, PO UKRAIŃCACH, MNIEJSZOŚCIĄ NARODOWĄ II RP

Wolny Białystok, czyli Żydzi, Polacy i kwestia niepodległości

Ciąg dalszy ze str. 9

Organizować zaczęła się Samoobrona Polska. Sprzęt wojсковy pobierano z niemieckich magazynów. Do 13 listopada 1918 r. zdołano zorganizować siły polskie liczące ok. 650 żołnierzy. Słabe oddziały nie zdołały opanować całego miasta.

„Dowództwo niemieckie w mieście zdołało przejąć kontrolę, a oddziały polskie małymi grupami zmuszone były opuścić Białystok, kierując się w stronę Łap (...). Datę opuszczenia Białegostoku przez wojska niemieckie wyznaczono na 19 lutego 1919 roku. Tego też dnia wkroczyły oddziały polskie” – mówi historyk Wojciech Śleszyński.

W Paryżu i Białymstoku

W tym momencie na scenę wkraczają też polityczne organizacje żydowskie, przede wszystkim partia Jidisze Folks-Partej in Pojln, działająca od po-

czątku XX w. w rosyjskiej strefie osiedlenia i na terenach Królestwa Polskiego. Folkiści oraz inne pokrewne ideowo organizacje żydowskie, w przeciwieństwie do ruchów syjonistycznych, uważały, że nie było sensu wyjeżdżać na Bliski Wschód, gdyż to właśnie Białystok, według nich, był miejscem, gdzie Żydzi mogliby żyć oraz funkcjonować. Część ludności żydowskiej miasta, skupiona wokół pisma „Głos Białostoka”, wprost wystąpiła z żądaniem utworzenia Wolnego Miasta Białostok.

Szybko pojawiły się szczegółowe plany, jak stworzyć taką autonomię. Na wpół tajnie wybierano delegatów, przyszłych wójtów i burmistrzów. Pojawiły się plany powołania do życia żydowskiej samoobrony w formie milicji. Autonomia, żydowska Ziemia Obiecana, „miała sięgać od Wilna, zajmować wschodnią część Polski, znaczną część Bia-

łorusi, a dalej rozciągać się aż po Ukrainę. Według tych planów Białystok miał być centrum administracyjnym tej struktury. Żydzi liczyli, że dzięki autonomii uda się im wzmocnić pozycję” – mówi Śleszyński.

Wydarzenia na Podlasiu były jednak tylko echem tego, co działo się w Paryżu. To tam po raz pierwszy żądanie szerszej żydowskiej autonomii w Polsce zostało wysunięte na konferencji pokojowej. Podczas rokowań liderzy żydowscy próbowali przekonać zwycięskich aliantów oraz liderów polskiej delegacji (przede wszystkim Ignacego Paderewskiego i Romana Dmowskiego), że realizacja tych postulatów przysłuży się zarówno żydom, jak i polskiemu interesowi. Główny plan obejmował propozycję proporcjonalnej reprezentacji Żydów w polskim parlamencie, powstania demokratycznych kahałów, a także stworzenia ciała o nazwie Ży-

dowska Rada Narodowa, wybranego przez całą społeczność polskich Żydów.

„Ten polityczny twór miałby proponować kandydatów do zajmowania się sprawami żydowskimi przy polskim rządzie. (...) Polska lewica niepodległościowa (PPS), którą przeciwnicy uważali za prożydowską, nie była entuzjastycznie nastawiona do tego programu, opowiadając się raczej za kulturą asymilacją. PPS, pomimo licznych sporów sięgających jeszcze okresu zaborów (zagadnienie niepodległości Polski), w ciągu całego dwudziestolecia ściśle współpracował z Bundem. Tym bardziej że żydowscy socjaliści ostatecznie nie wsparli bolszewików Lenina i byli wrogo nastawieni do powstałej w 1918 roku Komunistycznej Partii Robotniczej Polski (od 1925 roku Komunistycznej Partii Polski)” – pisze Mikołaj Mirowski w tekście „»Kwestia ży-



Niemcy zajęli Białystok w 1915 r. Na zdjęciu sklepiki żydowskie obok ratusza i wagi miejskiej (ze zbiorów M. Marcza)

dowska« u progu i na początku istnienia drugiej Rzeczypospolitej”.

„Mały Wersal”

Z nieco lepszym skutkiem przedstawiciele żydowscy w Paryżu przekonywali państwa Ententy. Postulowano, że Polska powinna zostać związana swego rodzaju międzynarodowym porozumieniem, regulującym sposób postępowania wobec jej narodowych i religijnych mniejszości, zwłaszcza że stanowią one ok. 30 proc. całej populacji kraju. Delegacja polska mocno się temu sprzeciwiała, lecz o ile mogła zlekceważyć żydowskich reprezentantów, o tyle nie mogła zrazić Francji i Wielkiej Brytanii.

Ostatecznie w czerwcu 1919 r. Polska podpisała ze zwycięskimi mocarstwami traktat mniejszościowy, zwany potocznie „małym traktatem wersalskim”. Dwa artykuły w tym dokumencie odnosiły się bezpośrednio do mniejszości żydowskiej. „Pierwszy z nich zobowiązywał rząd polski, by zezwolił na istnienie szkół kontrolowanych przez żydowskie przedstawicieli, a utrzymywanych przez państwo. Drugi zabraniał rządowi zmuszania Żydów do pogwałcenia szabatu. Nie wspomniano za to o statusie kahału ani o przedstawicielskiej organizacji żydowskiej i proporcjonalnej reprezentacji w sejmie. Upadła też koncepcja odrębnego urzędnika przy rządzie polskim” - dowodzi Mirowski.

Co ciekawe, delegacja polska nie ukrywała oburzenia faktem,

iż wymuszono na niej podpisanie traktatu mniejszościowego. Powszechnie uważano to za niedopuszczalny akt ingerencji ze strony aliantów. Oskarżano także Żydów o zaaranżowanie i prowadzenie zakulisowych gier, by doprowadzić do jego podpisania.

Sam tekst traktatu opublikowano w Dzienniku Ustaw dopiero w grudniu 1920 r. Był to najpóźniejszy termin z możliwych. Rzecz jasna, zupełnie inną reakcję zaprezentowali żydowscy przedstawiciele. Mirowski pisze: „Większość świeckich sił politycznych uznała podpisanie, a potem ratyfikację traktatu za ogromne zwycięstwo. Akt ten miał być, jak optymistycznie myślano, żydowskim odpowiednikiem angielskiej Magna Carta. Jak dowodzono, dokument ten odnosił się bezpośrednio do Żydów jako mniejszości narodowej, a nie tylko religijnej. W wydarzeniu tym widziiano początek złotej ery w stosunkach polsko-żydowskich. Co więcej, prorokowano, że jest to fundament, na którym wyrosnie wspólna gmina żydowskiej autonomii narodowej w Polsce”.

Jidyszland? Nie!

Największy opór żydowskim tendencjom separatystycznym postawiła polska prawica, głównie Narodowa Demokracja. Jej stanowisko opierało się na dwóch przesłankach: wrogości wobec Żydów jako nieprzyjaciół sprawy polskiej oraz przekonaniu, że większość z nich nie jest w stanie się zaszy-

milować. „Roman Dmowski wyrażał opinię, że Żydzi od dawna służyli interesom niemieckim, a program syjonistyczny był zakamuflowaną próbą rządzenia światem z Palestyny” - pisze Mirowski.

Antyasymilacyjne koncepcje prawicy zostały podsumowane przez Dmowskiego jeszcze przed wybuchem Wielkiej Wojny w „Myślach nowoczesnego Polaka”: „W charakterze tej rasy tyle się nagromadziło i ustaliło właściwości odmiennych, obcych naszemu ustrojowi moralnemu, wreszcie w naszym życiu szkodliwych, że zlanie się z większą ilością tego żywiołu zgubiłoby nas, zastępując elementami rozkładowymi młode twórcze pierwiastki, na których budujemy swą przyszłość” - pisał o Żydach. Jednocześnie Dmowski w 1919 r. zdecydowanie przeciwstawiał się koncepcji autonomii i wizji przeobrażenia Pol-

żywołu żydowskiego w mieście, na mocy decyzji z 10 maja 1919 r. obszar miasta powiększono poprzez przyłączenie okolicznych wiosek i leśniczek, zamieszkałych w przeważającej większości przez Polaków. Zmiany te spotkały się z „histeryczną” - jak pisała ówczesna prasa - postawą niektórych środowisk żydowskich, które zdecydowały się na bojkot wrzesniowych wyborów do Rady Miejskiej. Żadnego rezultatu nie przyniosły apele publikowane na łamach drugiego żydowskiego dziennika „Los Naje Łebn”, w których zachęcano do udziału w wyborach. W efekcie w Radzie nie znalazł miejsca ani jeden przedstawiciel wyznawców religii mojżeszowej.

Nadal notowano w mieście przewagę ludności żydowskiej (53,7 proc.), ale nie była już ona przyniatająca. Podobnie dopiero w sierpniu 1919 r. ustawa sejmowa zdecydowała o utwo-

IZAAK GRÜNBAUM, ŻYDOWSKI POSEŁ NA SEJM USTAWODAWCZY W 1919 R., BYŁ JEDNYM Z GŁÓWNYCH IDEOLOGÓW ŻYDOWSKIEGO SEPARATYZMU W POLSCE

ski w tzw. Jidyszland. Według endeków II RP powstała, by służyć interesom polskim, a nie po to, by dotować żydowskie szkoły. Stanowisko prawicy wobec Żydów oznaczać mogło tylko jedno - uwolnienie Polski od tej ludności poprzez masową emigrację.

Ale endecja nie była osamotniona - większość ówczesnych polskich sił politycznych opowiadała się zgodnie przeciwko idei żydowskiej samorządności. Żydzi, owszem, mogli zakładać szkoły, lecz tylko własnym kosztem. Państwo wbrew zapisom traktatu mniejszościowego nie tylko odmówiło ich subsydiowania, ale też na wiele sposobów utrudniało ich funkcjonowanie i pilnowało, żeby ich absolwenci nie mieli wstępu na polskie uniwersytety. Z tego i wielu innych powodów nie zdołano stworzyć podwalin pod trwałą i świecką odrębność kulturową Żydów.

Kahał, który według założeń miał stać się ramą administracyjną autonomii, został określony przez polskie prawo jako instytucja stricte religijna. Nigdy nie powstało również ogólno-polskie żydowskie przedstawicielstwo ani nawet przewidziana ustawą centralna reprezentacja gmin wyznaniowych.

Koniec marzeń

Ostatecznie po wycofaniu się Niemców i przejściu 19 lutego 1919 r. władzy w mieście przez Polaków separatystyczne pomysły Żydów zostały radykalnie zlikwidowane. Jednocześnie w celu ograniczenia dominacji

zrzeniu województwa białostockiego, 3,5 razy większego niż za czasów rosyjskich. Tak Białystok był wylęgarnią dla wszelkich radykalizmów, a więc także dla bolszewizmu. Z 15 czerwca 1919 r. pochodzi odezwa Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS: „Burżuazja zaprzęda satrapom obcym ziemie rdzennie polskie przez proletariata przeważnie zaludnione, lecz jednocześnie wtrąca Polskę w wojny zaborcze o ziemie nam nie przynależne, gwałci swobody ludów, które wolnymi pragną być...”.

Okras powojennej stabilizacji w Białymstoku nie trwał zresztą długo. W dniu 28 lipca 1920 r. do miasta wkroczyły oddziały Armii Czerwonej, witane entuzjastycznie przez część ludności żydowskiej. Tuż przed sowieckim „wyzwoleniem” na pochodzie 1-majowym białostoccy Żydzi nieśli transparenty: „Precz z Polską”, „Precz z armią i sejmem”, „Niech żyje Rosja Sowiecka”, „Niech żyje Trocki i Lenin”.

Na szczęście władza sowiecka nie zdążyła się jeszcze na dobre zadomowić, gdy zmuszona została, po przegranej Bitwie Warszawskiej, do ucieczki. Zanim jednak Sowietzi opuścili Białystok, dopuścili się bestialskiego mordu na 16 białostoczanach. „Los sprawił, że byli to obywateli różnych stanów, wyznań i narodowości” - pisał Adam Dobroński w tomie „Białystok. Historia miasta”. Wśród 16 ofiar było 10 katolików, czterech Żydów, jeden prawosławny i jeden ewangelik.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL II RP



W dzisiejszych Zerwinach (Zervynos) w Dukijskim Parku Narodowym nad Ułą znajduje się skansen etnograficzny

Kto ważniejszy: Bóg, prezydent czy Wielki Książę?

W 1936 roku dobre imię prezydenta Polski Ignacego Mościckiego znajdowało się pod specjalnym nadzorem.

W nr. 284 z 16 października 1936 roku „Kurjera Wileńskiego” dziennikarz o inicjałach „Z” zamieścił tekst o charakterze kryminalno-estetyczno-politycznym. Poszło o religię, mniejszości narodowe i cześć prezydenta RP. A poza tym to kawał literatury, przywołujący na myśl portretowe perypetie karczmarza Josefa Palivca z „Przygód dobrego wojaka Józefa Szwejka”.

„Sprawa portretów

Jak wiemy, służba policyjna jest ciężka i odpowiedzialna. Dzisiejsze życie jest tak przepełnione wszelkimi rozporządzeniami, okólnikami, że nawet najspokojniejszy obywatel wbrew swojej woli może przez nieostrożność potracić o jakiś paragraf i znaleźć się w doniesieniu karnym policjanta. Oczywiście niewykluczone są pomyłki, które mogą wynikać z niewłaściwego nastawienia.

Otóż jeden z policjantów znalazł się pewnego dnia w lokalu czytelnicy litewskiego T-wa Rytas wsi Zerwiny, gm. orańskiej. Przyszedł do niej z nakazem zaniknięcia. Rozglądając się po lokalu zauważył na ścianach trzy obrazy - portret Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, obraz Chrystusa i portret księcia Witolda Wielkiego.

Największym z tych obrazów był portret księcia Witolda Wielkiego, w złożonych ramach. Portret Prezydenta Rzeczypospolitej i obraz Chrystusa były znacznie mniejsze. Niewiadomo jakimi drogami potoczyła się dalej myśl obserwatora. Wynikiem jednak tych obserwacji był protokół oskarżający kierowniczkę czytelnicy Leokadję Chudobową o lekceważący stosunek do Głowy Państwa, co miało oznaczać skolei niechęć do Państwa Polskiego.

Starostwo powiatowe podzieliło stanowisko policjanta i skazało Chudobową na karę grzywny. Skazana odwołała się do sądu i jako dowody rzeczowe przedstawiła dwa portrety - ks. Witolda Wielkiego i Prezydenta Rzeczypospolitej.

Na rozprawie stwierdzono, że portret Witolda Wielkiego jest większy i ma złożone ramy, portret zaś Prezydenta Rzeczypospolitej jest mniejszy - formatu średniego wywieszanego najczęściej w urzędach. Portret Prezydenta jest pod szkłem, ma dobre ramy. Oskarżona przedstawiła rachunek tego rzemieślnika, który te ramy robił. Rachunek ma datę znacznie wcześniejszą niż protokół.

Prokurator po zbadaniu dowodów i wysłuchaniu oskarżonej prosił sąd o wezwanie w charakterze świadka policjanta, autora protokołu. Sprawę odroczone do 17 bm.

W drugiej bliźniaczej sprawie w innym dniu oskarżonym był również kierownik czytelnicy Rytas, Malinowski. Zarzucano mu zlekceważenie Głowy Państwa i wyrażenie w ten sposób niechęci do Polski. Na przewodzie sądowym wyjaśniło się, że portret Prezydenta Rzeczypospolitej był mniejszy od portretu Witolda zaledwie o 1 centymetr. Prokurator orzekł się oskarżenia. Malinowski został uniewinniony. Z”.

opr. stanmajer

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomenduje
Stanisław Majerowski



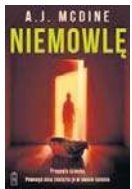
Nie każcie mi tam samej iść!

W Madrycie, na parkingu dla odholowanych samochodów, zostaje odnaleziona furgonetka, z której rozchodzi się obezwładniający odór. Na miejscu inspektor Elena Blanco odkrywa scenę rodem z koszmarów: w środku leżą zwłoki brutalnie zamordowanego mężczyzny. **Carmen Mola, „Matki”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2026, cena 59,90 zł**



Przedemną nie ma ucieczki

Christa, poszukując ucieczki od bolesnej przeszłości, za namową swojego chłopaka wyrusza w pozornie niewinną podróż w ośnieżone Góry Skaliste. Niespodziewana, gwałtowna burza śnieżna zmienia idylliczną wyprawę w koszmar. Ale jest ktoś jeszcze... **Darcy Coates, „Martwy sezon”, wyd. Muza, Warszawa 2026, cena 49,90 zł**



Nie otwieraj! Nie otwieraj jej!

Życie Lucy Quinn, choć na pozór uporządkowane u boku męża Milesa i kota Percy'ego, skrywa głęboki ból i niespełnione pragnienie – marzenie o dziecku. Aż do teraz. Bowiem nagle, na środku jej salonu, pojawia się niewinnie wyglądająca...szuflada. **A. J. McDine, „Niemowlę”, wyd. Nemezis, Warszawa 2026, cena 49,90 zł**



To się tak nie może skończyć...

Portret Theo Novaka – ojca, którego życie zawisło na nitce nadziei. Od dwudziestu lat szuka swojej zaginionej córki Julie. Czas jednak nieubłagane ucieka, a postępująca demencja stopniowo zabiera mu wspomnienia, czyniąc poszukiwania jeszcze bardziej desperackimi. **Romy Hausmann, „Córeczka”, wyd. W.A.B., Warszawa 2026, cena 54,99 zł**



Wymarzona kraina spokoju i... śmierć

W nieodległej przyszłości coś niezwykłego dzieje się z kobietami – gdy zasypiają, szczerze owijają je eteryczna, zwiewna substancja przypominająca delikatny kokon. Ten fenomen staje się błogosławieństwem i przekleństwem jednocześnie. **Stephen King, Owen King, „Śpiące królowe”, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2026, cena 69,99 zł**



Krwawe pejzaże z Wyspy Dusz

Do Cagliari na Sardynii trafiają dwie policjantki o skrajnie różnych doświadczeniach – Mara Rais i Eva Croce. Choć początkowo oddalone od siebie jak ogień i woda, zostają zmuszone do wspólnej pracy w nowo utworzonej sekcji spraw nierozwiązanych. **Piergiorgio Pulixi, „Wyspa Dusz”, wyd. Mova, Białystok 2026, cena 54,90 zł**

Jonathan Pine i jego świat nocnego recepcjonisty

Świat tuż po upadku Zimnej Wojny, czas, gdy do akcji wkracza Richard Onslow Roper – charyzmatyczny, lecz bezwzględny handlarz bronią.

„Sophie również stoi odwrócona plecami, piękną dorównującymi jego wyobrażeniom, ich biel prześciga biel wieczorowej sukni. Sophie wpatruje się nie w śnieg, ale w wielkie wilgotne gwiazdy kairskiej nocy i księżyc w trzeciej kwadrze, zawieszony za rogi nad zamkniętym miastem. Drzwi do ogrodu na dachu są otwarte. Sophie hodzi tylko białe kwiaty – oleandry, bugenwille, agapanty. Do pokoju wpływa woń jaśminu. Obok na stoliku stoi butelka wódki i na pewno jest w połowie pusta, nie w połowie pełna.

– Pani dzwoniła – przypomniał jej Jonathan ubawionym głosem, odgrywając uniozonego sługę.

„Może to nasza noc” – myślał.

– Tak, dzwoniłam i pan przyszedł. Jest pan uprzejmy. Na pewno zawsze jest pan uprzejmy.

Od razu zrozumiał, że to nie ich noc.

– Muszę zadać panu pytanie – mówiła dalej. – Odpowie pan szczerze?

– Oczywiście. Jeśli będę mógł.

– Chce pan powiedzieć, że w pewnych okolicznościach nie byłby pan szczerzy?

– Chęć powiedzieć, że mogę nie znać odpowiedzi.

– Och, zna pan. Gdzie są te dokumenty, które panu powierzyłam?

– W sejfie. W kopercie podpisanej moim nazwiskiem.

– Czy widział je ktoś poza panem?

– Zsejfu korzysta kilku członków personelu. Przeważnie przechowują gotówkę, zanim trafi ona do banku. O ile wiem, koperta nadal jest zamknięta.

Wzruszyła ramionami gestem zniecierpliwienia, ale nie odwróciła głowy.

– Pokazywał je pan komuś? Tak czy nie? Proszę powiedzieć. Nie chcę pana osądzać. Skierowałam się do pana wiedzioną impulsem. To nie pańska wina, jeśli się pomyliłam. Sentymentalnie wyobraziłam sobie, że jest pan uczciwym Anglikiem.

„Ja też tak sobie wyobrażałem” – pomyślał Jonathan. Niemniej nie wpadło mu do głowy, że miał wybór. W świecie, który w tajemniczy sposób władał jego poczuciem lojalności, na jej pytanie była tylko jedna odpowiedź.

– Nie – odrzekł. I powtórzył: – Nie, nikomu.

– Jeśli powie mi pan, że to prawda, uwierzę. Bardzo chciałabym wierzyć, że jest jeszcze na świecie jakiś dżentelmen.

– To prawda. Daję pani moje słowo. Nie pokazałem ich nikomu.

Znów wyglądało na to, że zamierza zlekceważyć jego zaprzeczenie albo uważa je za pochopne.

– Freddie twierdzi, że go zdradziłam. Powierzył mi te papiery. Bardzo nie chciał, żeby leżały u niego w biurze lub w domu. Dicky Roper podszyca nieufność Freddiego do mnie.

– Czemu miałby to robić?

– Roper to drugi z tych korespondentów. Aż do dzisiaj Roper i Freddie Hamid zamierzali ubić interes. Byłam obecna przy pewnych rozmowach na jachcie Ropera. Roper nie był zachwycony tym, że ma mnie za świadka, ale ponieważ Freddie za wszelką cenę chciał się mną pochwalić, więc nie miał wyboru.

Oczekiwała, że coś powie, ale się nie odezwał.

– Freddie odwiedził mnie dziś wieczór. Później niż zwykle. Gdy jest w mieście, ma w zwyczaju odwiedzać mnie przed kolacją. Z szacunku dla żony korzysta z windy w podziemnym garażu. Zostaje na dwie godzinki, potem wraca na łono rodziny. Może to zabrzmi żałośnie, ale jestem dumna, że jego małżeństwo przetrwało bez szwanku. Dziś wieczór się spóźnił. Poprzednio rozmawiał przez telefon. Wygląda na to, że Roper został ostrzeżony.

– Przez kogo?

– Przez dobrych przyjaciół z Londynu. Dobrych dla Ropera, oczywiście.

– Co mówili?

– Mówili, że jego ustalenia handlowe z Freddiem są znane władzom. Roper był ostrożny przez telefon, zakomunikował tylko, że liczył na dyskrecję. Bracia Freddiego nie byli tak delikatni. Freddie nie poinformował ich o transakcji. Chciał im pokazać, że jest coś wart. Posunął się tak daleko, że unieruchomił flotę ciężarówek Hamidów pod pretekstem, że będzie potrzebna do transportu towarów przez Jordan. To też się braciom nie spodobało. A że Freddie się przestraszył, opowiedział im wszystko. Poza tym jest wściekły, że utracił szacunek swojego cennego pana Ropera. Więc „nie”?

– powtórzyła, nadal wpatrując się w noc. – Zdecydowane „nie”. Pan Pine nie ma żadnych podejrzeń, jak ta informacja mogła dotrzeć do Londynu albo wpaść w ucho przyjaciół pana Ropera. Nie ma żadnych podejrzeń co do sejfów, papierów...

– Nie. Nie ma. Przykro mi.



JOHN LE CARRÉ (1931-2020)

Naprawdę nazywał się David John Moore Cornwell. Był słynnym brytyjskim pisarzem, autorem kryminałów, a w młodości funkcjonariuszem MI6. Wiele z jego powieści zostało zekranizowanych.

Do tej pory nie spojrzała na niego. Teraz wreszcie odwróciła się i mógł ją zobaczyć. Jednego oka zupełnie nie była w stanie otworzyć. Twarz po obu stronach obrzękła tak, że nie dało się jej rozpoznać.

– Byłabym panu wdzięczna, panie Pine, gdyby wziął mnie pan na przejażdżkę. Freddie traci zdrowy rozsądek, gdy jego duma jest narażona na szwank.

(...)

Nie minęła nawet sekunda. Roper nadal jest zaabsorbowany katalogiem Sotheby's. Z jego twarzy nikt nie zrobił miazgi. Zegar nadal wybija godzinę. Jonathan bezsensownie sprawdza jego dokładność wedle swojego zegarka i gdy wreszcie udaje mu się oderwać stopy od dywanu, odchyła szkło, przesuwając długą wskazówkę, aż oba czasomierze wskazują tę samą godzinę. „Kryj się” – mówi sobie w myśli. Padnij.

Niewidzialne radio nadaje Mozarta w wykonaniu Alfreda Brendela. Poza kadrem Corkoran znowu gada, tym razem po włosku, z mniejszą swobodą niż po francusku.

Ale Jonathan nie może się ukryć. Ta doprowadzająca do szału kobieta schodzi ozdobną klatką schodową. Początkowo jej nie słyszy, bo jest bosa i ubrana w gratisowy szlafrok kąpielowy Herr Meistra, a gdy już ją usłyszał, wręcz nie był w stanie na nią spojrzeć. Skóra długich nóg zaróżowiła się w kąpeli, kasztanowe włosy rozczesane opadają na ramiona jak u grzecznej dziewczynki. Ciepły zapach płynu do kąpieli zastąpił woń goździków z Dnia Zwycięstwa. Jonathan jest prawie chory z pożądania.

– A jeśli chodzi o dodatkowe atrakcje, pozwoli pan, że zarekomenduję mu prywatny bar – doradza plecom Ropera. – Whisky single malt, oczywiście wybrana przez Herr Meistra, sześć gatunków wódek z różnych krajów. Co jeszcze? – Och, i całodobowa obsługa dla pana i osób towarzyszących.

– No, ja umieram z głodu – oznajmiła dziewczyna, nie dając się usunąć w cień.

Jonathan posłała jej beznamietny uśmiech hotelarza.

– Ależ może pani żądać z kuchni, czego dusza zapagnie.

Karta dań służy tylko za wskazówkę i kucharze uwielbiają, kiedy zagania się ich do roboty. Wraca do Ropera i jakiś diabeł popycha go krok dalej. – Anglojęzyczna telewizja kablowa, na wypadek gdyby chciał pan śledzić losy wojny. Proszę tylko dotknąć zielonego przycisku na tej skrzyneczce, a następnie dziewczątki.

– Naoglądałem się już, dzięki. Zna się pan na rzeźbie?

– Nie bardzo.

– Ja też nie. Czyli jest nas dwóch. Cześć, kochanie. Jak kąpiel?

– Boska.

Jed przechodzi przez pokój, opada na niski fotel, sięga po menu room-service'u i zakłada okrągłe, bardzo małe i – wściekły Jonathan jest tego pewien – zupełnie niepotrzebne okularki w złotych oprawkach. Sophie nosiła je we włosach. Idealna rzeka Brendela dopłynęła do morza. Niewidoczne kwadrofoniczne radio oznajmia, że Fischer-Dieskau wykona kilka pieśni Schuberta. Roper delikatnie szturcha ramieniem Jonathan. Kątem oka Jonathan widzi Jed, gdy krzyżuje nogi o różowitą skórę i z roztargnieniem zakrywa je połą szlafroka, nie przestając studiować karty. „Dziwka!” – krzyczy coś w głowie Jonathan. „Szmata! Anio! Skąd nagle u mnie te młodzieńcze fantazje?” – Zgrabny palec wskazujący Ropera opada na całostronicowe zdjęcie.

„Pozycja 236, Wenus i Adonis, marmur, wysokość sto siedemdziesiąt pięć centymetrów bez postumentu. Wenus dotyka palcem twarzy Adonisa w akcie uwielbienia, współczesna kopia Canovy, niesygnowana, oryginał w Villa La Grange w Genewie, przewidywana cena: 60 000-100 000 funtów” (...).



John le Carré, „Nocny recepcjonista”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2026, cena 59,90 zł

Post jakościowy a post ilościowy

Monika Góralska
redakcja@stronazdrowia.pl

Wielki Post to czas przygotowania się do Świąt Wielkanocnych przez modlitwę, post i jałmużnę. Jest formą umartwienia się, wyrzeczenia przyjemności poprzez odmawianie sobie wybranych potraw.

Wierni w określone dni ograniczają spożywanie niektórych pokarmów i liczbę kalorii. Na czym polega post ścisły i co można jeść? Wykluczone jest nie tylko mięso.

Post jakościowy a post ilościowy – czym się różnią?

Post praktykowany jest w wielu religiach jako forma oczyszczenia ciała i duszy.

Dobrowolne wyrzeczenie się określonych pokarmów lub zmniejszenie ilości spożywanych posiłków służy też umar-

twianiu się i zadośćuczynieniu za grzechy.

W Kościele katolickim wyróżniamy trzy rodzaje postu: post jakościowy dotyczy tego, co jemy, post ilościowy tego, ile jemy i post ścisły, który jest połączeniem obu poprzednich.

Według Prawa Kanonicznego z 1917 roku wyróżnia się:

- post jakościowy – inaczej wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych i wywarów z mięsa,
- post ilościowy – ograniczający liczbę posiłków do jednego do syta i dwóch lżejszych,
- post ścisły – łączący oba powyższe i obowiązujący tylko dwa dni w roku: w Środę Popielcową i w Wielki Piątek.

Post jakościowy – na czym polega i co można jeść?

Post jakościowy w Kościele katolickim obowiązuje we wszystkie piątki. Dzień ten upa-

miętnia śmierć Jezusa na krzyżu i na tę właśnie pamiątkę katolicy wyrzekają się spożywania określonych produktów. Wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych zakłada więc wyłączenie z diety mięsa i wywarów z niego, a także innych części pochodzenia zwierzęcego, takich jak nie-
topiona słonina, kości, krew, mózg, szpik.

W czasie postu jakościowego można jeść:

- ryby i owoce morza,
- jaja i nabiał,
- przyprawy,
- zboża, kasze, pieczywo,
- grzyby,
- warzywa i owoce,
- napoje takie jak kawa, herbata, woda, sok.

Do zachowania postu jakościowego w piątek zobowiązani są wierni od 14. roku życia. Post w piątek może być zniesiony, gdy w tym dniu wypada ważniejsza rangą uroczystość (np.

w pierwszy piątek po Wielkanocy). Tradycyjnie post jakościowy katolicy zachowują także w Wigilię Bożego Narodzenia (24 grudnia), chociaż w tym dniu post nie jest obowiązkowy.

Na czym polega post ilościowy?

Post ilościowy dotyczy tego, ile jemy. W tym czasie należy ograniczyć liczbę i kaloryczność dziennych posiłków do jednego do syta i dwóch lżejszych. Post ten według wcześniej obowiązującego Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1917 roku obowiązywał we wszystkie poniedziałki, wtorki, środy i czwartki Wielkiego Postu. Nie było też zabronione spożywanie mięsa, ale tylko w czasie jednego większego posiłku w ciągu dnia.

Obecnie jednak nie jest on wymagany, nie ma wyraźnego podziału na post jakościowy i post ilościowy.

Według obowiązującego Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1983 roku istnieje podział na wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych i post ścisły (łączy dawne formy postu jakościowego i ilościowego).

Kiedy obowiązuje post ścisły i co można jeść?

Post ścisły jest połączeniem postu jakościowego i ilościowego. Polega na powstrzymaniu się od spożywania mięsa i pokarmów mięsnych (oprócz ryb) oraz ograniczeniu liczby posiłków do jednego do syta i dwóch mniejszych.

Obowiązuje on tylko dwa razy w roku w okresie Wielkiego Postu: w Środę Popielcową i Wielki Piątek. Do jego przestrzegania zobowiązani są wszyscy wierni między 18. a 60. rokiem życia.

Pokarmy, które można spożywać w czasie trwania postu ścisłego, to te same produkty, które obowiązują przy poście jakościowym.

Wiele osób w te dni ogranicza również spożywanie produktów

WAŻNE

Post od czasu do czasu warto przeprowadzać, jednak nie można tego robić zbyt drastycznie, przestając jeść z dnia na dzień. Głodówka raz na jakiś czas może przynieść wiele korzyści. Odciąża ona bowiem cały organizm, a zwłaszcza układ pokarmowy. Pozwala na oczyszczenie się organizmu z toksyn i zbędnych substancji. Przynosi również korzyści, takie jak: wspomaganie trawienia, przyspieszenie metabolizmu, zapobieganie zaparciom i biegunkom, obniżenie poziomu cukru i cholesterolu we krwi, uczucie lekkości i lepsze samopoczucie, poprawa jakości snu.

odzwierzęcych, takich jak jajka, mleko, sery czy masło. Niektórzy poszczą również „o chlebie i wodzie”, jednak taka forma nie jest konieczna.

AUTOREKLAMA

nasze komunikaty.pl

aktualne z całej Polski przetargi

REKLAMA

0011485006

OGŁOSZENIE

WÓJTA GMINY BESKO Z DNIA 26 LUTEGO 2026 R.

o ponownym wyłożeniu do publicznego wglądu projektu Miejsowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego „MYMON” – etap IA w gminie Besko

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2024 r. poz. 1130 ze zm.) w związku z art. 67 ust. 3 pkt 4 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. poz. 1688 ze zm.) oraz art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.) i Uchwały nr XL/290/2014 Rady Gminy Besko z dnia 11 marca 2014 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia Miejsowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego „Mymon” w gminie Besko

zawiadamiam o ponownym wyłożeniu do publicznego wglądu
projektu MIEJSCOWEGO PLANU ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO
„MYMON” – ETAP IA W GMINIE BESKO
WRAZ Z PROGNOZĄ ODDZIAŁYWANIA NA ŚRODOWISKO

Przedmiotem planu o pow. około 63 ha jest przeznaczenie terenów pod zabudowę: mieszkaniową jednorodziną, mieszkaniowo-usługową, zagrodową, usługową, produkcyjno-usługową, teren sportu i rekreacji, teren: zieleni nieurządzonej, rolniczej, lasów, wód powierzchniowych, komunikacji i teren infrastruktury technicznej.

WYŁOŻENIE ODBĘDZIE SIĘ W DNIACH OD 6 MARCA 2026 R. DO 30 MARCA 2026 R.
W SIEDZIBIE URZĘDU GMINY BESKO PRZY UL. PODKARPACKIEJ 5, POKÓJ NR 12,
W GODZINACH PRACY URZĘDU

Projekt mpzp wraz z prognozą oddziaływania na środowisko w ustalonym terminie wyłożenia zostanie udostępniony w wersji elektronicznej w BIP na stronie podmiotowej <https://besko.biuletyn.net/> i na stronie internetowej www.besko.pl Gminy Besko.

DYSKUSJA PUBLICZNA NAD PRZYJĘTYMI ROZWIĄZANAMI W PROJEKCIE MPZP
ODBĘDZIE SIĘ W DNIU 23 MARCA 2026 R. W SIEDZIBIE URZĘDU GMINY BESKO
PRZY UL. PODKARPACKIEJ 5, SALA NARAD, O GODZ. 14.00.

Zgodnie art. 18 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść uwagi. Uwagi należy wnieść do Wójty Gminy Besko z podaniem imienia i nazwiska albo nazwy oraz adresu zamieszkania albo siedziby, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 14 KWIETNIA 2026 ROKU. Uwagi mogą być wnoszone w formie papierowej na adres: Urząd Gminy Besko, 38-524 Besko, ul. Podkarpacka 5, lub w formie elektronicznej, w szczególności za pomocą poczty elektronicznej na adres e-mail: ug@besko.pl lub elektronicznie na skrynkę elektroniczną e-Doręczenia (ADE) - adres do doręczeń elektronicznych: AE:PL-63003-97467-VVCAH-20. Uwagi należy składać z wykorzystaniem formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego dostępnego w BIP Gminy Besko pod adresem <https://besko.biuletyn.net/?bip=2&cid=1278&id=5245>.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Besko.

Mariusz Bałaban
Wójt Gminy Besko

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych w związku z procedurą planistyczną sporządzania planu miejscowego.

1. Administratorem danych osobowych jest Wójt Gminy Besko, ul. Podkarpacka 5, 38-524 Besko. Kontakt z inspektorem ochrony danych poprzez e-mail: iod@besko.pl. 2. Dane osobowe będą przetwarzane w celu sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego i związaną z tym procedurą planistyczną. Podstawą prawną przetwarzania jest art. 6 ust. 1 lit. c ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych z dnia 27 kwietnia 2016 r. (RODO) oraz ustawa z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym – w szczególności art. 17. 3. Zgodnie z jednolitym rzeczowym wykazem akt niniejsze materiały są przechowywane 25 lat od roku następnego po zakończeniu sprawy, a następnie zostaną przekazane do Archiwum Państwowego, gdzie będą przechowywane wiecznie. 4. Odbiorcami danych osobowych jest Urząd Gminy w Besku i podmioty uprawnione do uzyskania danych osobowych na podstawie przepisów prawa lub zawartej umowy powierzenia przetwarzania danych z administratorem. 5. Składającemu przysługuje, na zasadach przewidzianych w RODO, prawo: żądania dostępu do swoich danych osobowych oraz prawo ich sprostowania, żądania ograniczenia przetwarzania, wniesienia skargi do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych. 6. Podanie danych osobowych jest obowiązkowe, gdyż wynika to z przepisu prawa; odmowa podania danych osobowych będzie skutkowała pozostawieniem sprawy bez rozpoznania. 7. W przypadku żądania informacji o źródle danych, prawo to podlega ograniczeniu, jeżeli wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane pozyskano – art. 8a ust. 1 ww. ustawy.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne lub nekrolog?
Przez internet: ibo.polskapress.pl
e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń NOWIN, Rzeszów, ul. Unii Lubelskiej 3,
tel. 17 86 72 330, fax 17, 86-72-343,
e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl,
biuro czynne pon.-pt. 8.00 -16.00

AUTOPROMOCJA

nowiny
nowiny24.pl

Nie przegap
piątku

Kup dziennik
z dodatkiem
TeleMagazyn

nowiny24.pl

REKLAMA

0011484730

OBWIESZCZENIE z dnia 26 lutego 2026 r.

Na podstawie art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r., poz. 311) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691),

WOJEWODA PODKARPACKI
Z A W I A D A M I A
o wydaniu decyzji

znak: I-VII.7820.1.38.2025 z dnia 23 lutego 2026 r.

o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „Rozbudowa DW nr 878 Droga Nr 74 /Janów Lubelski/ - Lasy Janowskie – Nisko – Sokółów Mip. – Stobierna – Rzeszów – Dylągówka polegająca na budowie sygnalizacji świetlnej i budowie ciągów pieszych w rejonie skrzyżowania z DP nr 1376 R Jasionka – Medynia Łańcucka oraz budowie ciągu pieszego w rejonie skrzyżowania z DG nr 108805R w m. Jasionka wraz z niezbędną infrastrukturą techniczną, budowlami i urządzeniami budowlanymi”, na rzecz Zarządu Województwa Podkarpackiego, al. Łukasza Cieplińskiego 4, 35-010 Rzeszów.

Z treścią ww. decyzji można zapoznać się w urzędowym publikatorze teleinformatycznym – Biuletynie Informacji Publicznej Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego, pod adresem: www.gov.pl/web/uw-podkarpacki, w zakładce „co robimy/nieruchomości i budownictwo” lub osobiście w siedzibie Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie, ul. Grunwaldzka 15, w dniach pracy urzędu, po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu i godziny przyjęcia pod numerem telefonu 17 867 15 66.

Pouczenie o przysługujących środkach odwoławczych zawarte jest w decyzji.
Decyzję uważa się za doręczoną po upływie czterech dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Nie udaję, że zawsze jestem piękna i że zawsze mam siłę

Agnieszka Hyży na Instagramie Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Edyta Górniak siedziała wśród traw

Diwa zaskoczyła ostatnio fanów publikacją archiwalnego zdjęcia na Instagramie. Artystka wróciła wspomnieniami do czasów, gdy miała 17 lat. Na fotografii widać przyszłą gwiazdę siedzącą wśród wysokich traw, w kolorowej, letniej stylizacji. Uwagę zwraca jej lekko zamyślony wyraz twarzy. Fanom bardzo spodobało się zdjęcie.

Anna Wendzikowska jest mocniejsza

Celebrytka opublikowała post na Instagramie, w którym opowiedziała o swoich doświadczeniach z depresją. „W ostatnich latach spotkało mnie tyle trudnych rzeczy, że nie dziwię się swojej depresji. Patrząc wstecz bardziej się dziwię, że to wszystko przetrwałam, ale jestem mocniejsza niż kiedykolwiek wcześniej” – napisała.

Sebastian Karpiel-Bułecka stanął w obronie żony

W rozmowie z Plejadą Edward Miszczak porównał poczynania lidera grupy Zakopower i Pauliny Krupińskiej. Stwierdził, że Karpiel-Bułecka jako juror talent-show „Must Be The Music” „jest lepszy w telewizji niż jego żona”. W odpowiedzi muzyk stanął w obronie partnerki. – Dyrektor zawsze będzie bronił swoich gwiazd, aczkolwiek Paulina też jest jego gwiazdą, bo gdyby nie on, to nie byłoby jej w TVN. Ja te słowa odbieram jako komplement, ale też traktuję z przyzwyczajeniem oka – przyznał. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Ziemia obiecana

TVP Kultura, 20:05

Adaptacja powieści Władysława Reymonta. Polak Karol Borowiecki, Żyd Moryc Welt i Niemiec Maks Baum decydują się na założenie fabryki włókienniczej. Wielkie aktorstwo i znakomita muzyka Wojciecha Kilara.

It Ends With Us

Polsat, 21:40

Adaptacja jednej z najgłośniejszych powieści ostatnich lat – pierwszego bestselleru autorstwa Colleen Hoover. Historia kobiety, która mierzy się z trudnymi wspomnieniami z dzieciństwa, by zacząć nowe życie w Bostonie i spełnić marzenie o własnym biznesie.

Nie znikniemy

TVP 1, 22:25

Film opowiada o pięciu nastolatkach z Donbasu, którzy zmagają się z typowymi problemami wieku dojrzewania, szukając ucieczki w sztuce, przyjaźni i przygodach na polach minowych. Propozycja wyjazdu w Himalaje staje się dla nich celem, ale ich marzenie jest zagrożone ryzykiem rosyjskiej inwazji.

Ostatni władca wiatru

TVN 7, 22:35

Świat podzielony był niegdyś na cztery części należące do czterech żywiołów. Władca ognia postanowił podbić pozostałe krainy. Sto lat później, pojawia się ktoś, kto może pokonać lud ognia i przywrócić światu równowagę.

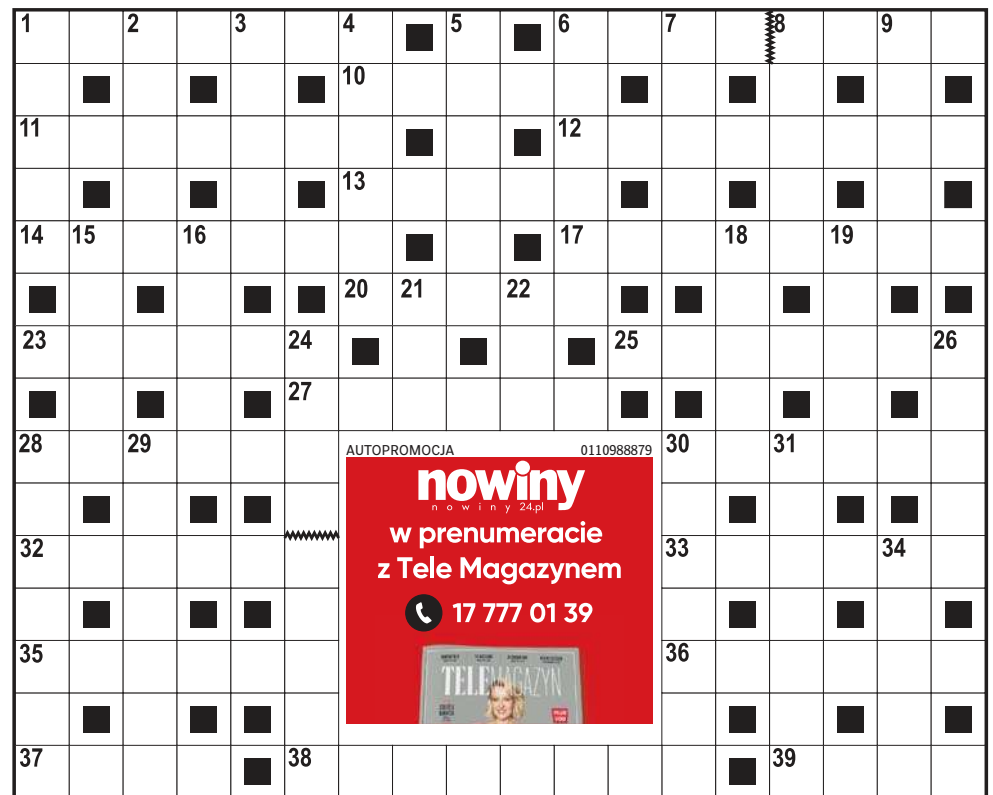
KRZYŻÓWKA NR 31

Poziomo:

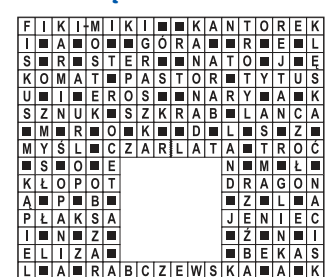
- 1) leczniczy okład na głowę,
- 6) amerykański western z rolą Burta Lancastera,
- 10) Biała Dama w starym zamczysku,
- 11) roślina doniczkowa, ukośnica,
- 12) rozbiórka starych, zniszczonych domów,
- 13) zanoszą się od placzu, mazgaj,
- 14) jednoroczna roślina ozdobna, godecja,
- 17) utwalenie piosenki na płycie,
- 20) Adrianna, polska lekkoatletka,
- 23) uznanie połączone z zachwytem,
- 25) sejmowa lub poborowa,
- 27) historyczna kraina na Półwyspie Apenińskim,
- 28) brązowa masa otrzymywana przez ogrzewanie cukru,
- 30) ozdoba generalskich spodni,
- 32) parafa na dokumencie,
- 33) początek procesu spalania paliwa w silniku,
- 35) codzienne kłopoty, zmartwienie,
- 36) spotkanie Laury z Filonem,
- 37) miasto wojewódzkie z Manufakturą,
- 38) grecki filozof z Efezu,
- 39) dawniej nazywane iluzjonem.

Pionowo:

- 1) naczynie do picia mleka,
- 2) czarna w gestii złej wiedźmy,
- 3) główny plac w miasteczku,
- 4) świąteczny dzień w judaizmie,
- 5) najgłębsze jezioro na Ziemi,
- 6) film Juliusza Machulskiego,
- 7) ptak używany do polowań,
- 8) serbski oddział stu ludzi,
- 9) zwody między liniami ringu,
- 15) Mario Vargas, peruwiański pisarz noblista,
- 16) zdrowy lub chłopski,
- 18) kubański taniec ludowy,
- 19) wzgórek pod torami,
- 21) imię Thurman, aktorki z „Pulp Fiction”,
- 22) film Piotra Trzaskalskiego,
- 24) aktor z filmu „Dzień Niepodległości”,
- 26) trujący półmetal o symbolu As,
- 28) aktywa finansowe, fundusz,
- 29) Robert, zagrał główną rolę w filmie „Żądło”,
- 30) dawny szpital wojskowy,
- 31) ironicznie o szlachcicu,
- 34) Władysław, pisarz nazywany Piewcą Podhala.



ROZWIĄZANIE NR 30



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia sprzyja działaniu. Horoskop dzienny to wskazówka, by dokończyć zaległe sprawy i zrobić pierwszy krok w ważnej sprawie.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój przyniesie najlepsze efekty. Horoskop na dziś stanowczo radzi unikać pośpiechu. Rozmowa z bliską osobą poprawi Ci nastrój. **Baran (21.03 - 19.04)** Przed dobrym zgłaszaniem nowych pomysłów. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że ktoś doceni Twoją kreatywność i zaangażowanie.

Byk (20.04 - 20.05)

Skup się na domu i emocjach. Horoskop dzienny zapowiada, że mały gest wobec bliskich przyniesie Ci dzisiaj dużo satysfakcji. **Bliznięta (21.05 - 21.06)** Twoja pewność siebie będzie przyciągać uwagę. Horoskop na dziś radzi wykorzystać okazję, by zaprezentować swoje talenty. **Rak (22.06 - 22.07)** Porządek i plan to klucz do sukcesu. Horoskop dzienny na czwartek radzi zadbać o szczegóły. Unikniesz dzięki temu niepotrzebnego stresu.

Lew (23.07 - 22.08)

Szukaj równowagi między pracą a odpoczynkiem. Horoskop dzienny wróży, że miała wiadomość poprawi Ci humor wieczorem. **Panna (23.08 - 22.09)** Intuicja Cię nie zawiedzie. Horoskop na dziś wyraźna wskazówka, by zaufać przeczuć, ale nie ujawniać wszystkich planów. **Waga (23.09 - 22.10)** Chęć zmian doda Ci energii. Horoskop dzienny na czwartek zapowiada, że nowe wyzwanie lub krótka podróż okaże się inspirująca.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że ktoś zauważy Twoją pracę i zaproponuje współpracę. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Otwórz się na ludzi oraz nowe idee. Horoskop na dziś wróży, że nieoczekiwane spotkanie może zmienić Twoje plany na najbliższe dni. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Wrażliwość będzie Twoją siłą. Horoskop dzienny na czwartek podpowiada, by zadbać o odpoczynek i znaleźć chwilę na coś, co lubisz.

Lech przypieczętuje awans, a „Jaga” o godne pożegnanie

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Dzisiaj odbędą się rewanże 1/16 finału Ligi Konferencji. Wszystko wskazuje, że do 1/8 finału awansuje Lech Poznań, a Jagiellonię Białystok czeka jedynie godne zakończenie.

Najpierw do gry wejdzie właśnie Jagiellonia. Jej drugi mecz z Fiorentiną zaplanowano na godzinę 18:45. Drużyna Adriana Siemienia dotarła do słonecznej Florencji w środę po południu - lotem z Warszawy. Jej mecz zobaczymy w Polsacie Sport 1.

„Jaga” tydzień temu liczyła, że sprawa dwumeczu rozstrzygnie się dopiero we Włoszech. Tak się jednak nie stanie. W drugiej połowie w Białymstoku przeżywająca kryzys w Serie A Fiorentina w rezerwowym składzie wypunktowała niczym wytrawny bokser. Potrafiła strzelić aż trzy gole: kolejno po rzucie różnym, bezpośrednio z rzutu wolnego oraz rzutu karnego.

- Nasza sytuacja przed rewanżem jest arcytrudna - mówił już wtedy na gorąco trener Siemieniec. I dodawał: - Zależy mi na tym, żebyśmy do Florencji pojechali wygrać i zaprezentować się dużo lepiej z punktu widzenia stwarzanego zagrożenia, a w tym aspekcie Fiorentina była dla nas w Białymstoku bezlitośna. Będziemy musieli się bardzo napocić, żeby wprowadzić ten dwumecz jeszcze w stan rywalizacji.



Kapitan Lecha Poznań Mikael Ishak będzie chciał poprawić sobie bilans bramkowy w Lidze Konferencji

Takie rzeczy się jednak dzieją w piłce - zauważył szkoleniowiec Jagiellonii i wskazywał na zeszłoroczną rywalizację z belgijskim Club Brugge, która wydawała się przesądzona po wygranej 3:0 w pierwszym spotkaniu.

Piłkarzy Jagiellonii może przed tym rewanżem natchnąć

historia Lecha Poznań. Niepełna trzy lata temu Kolejorz przegrał u siebie ćwierćfinał z Fiorentiną aż 1:4, po czym na wyjeździe Włochów nieźle nastraszył, wygrywając 3:2. Do 78 minuty prowadził bowiem różnicą trzech bramek i wtedy wydawało się, że będziemy świadkami dogrywki.

Bogiem a prawdą powtórzenie tego wyczynu graniczy jednak z cudem. Jagiellonia według bukmacherów ma nikłe szanse nawet na zwycięstwo. Po tym rewanżu wróci do walki o mistrzostwo. Jako lider ekstraklasy z 2 punktami przewagi nad Zagłębiem Lubin i Lechem podejmie w hicie 23. kolejki Legię Warszawę, która jest w strefie spadkowej, ale przynajmniej przełamała niemoc sięgającą wrzesnia.

Zanim do walki o obronę tytułu powróci Lech (gra w niedzielę z Rakowem Częstochowa) to w czwartek o 21:00 musi jeszcze przypieczętować awans do 1/8 finału Ligi Konferencji. Jest w dobrym położeniu. W mroźnej Finlandii ograł gładko KuPS Kuopio 2:0 po golach Antoniego Kozubala i Taofeeka Ismaheela sprzed przerwy. Zespół Nielsa Frederiksena złapał formę, bo to już jego czwarte zwycięstwo z rzędu. W weekend w lidze awansował na ekstraklasowe podium dzięki pokonaniu Korony Kielce (2:1).

Czy Lecha czeka spacer? To zależy od nastawienia samych graczy. - Nie jestem na razie jakoś przesadnie zmęczony, takie wychodzenie co kilka dni na boisko jest naprawdę fajne dla mnie - stwierdził dla klubowej strony Wojciech Mońka, 19-letni stoper, który wywalczył sobie miejsce w jedenastce. Mecz z Finami pokazuje kanał Polsat Sport 1. Potencjalnymi rywalami Lecha są Rayo Vallecano i Szachtar Donieck. ©P

Kacper Tomasiak: Chyba nie na wszystko jestem przygotowany

Rozmawiał Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Trzykrotny medalista olimpijski z Mediolanu Kacper Tomasiak przyznaje, że teraz będzie musiał zmierzyć się z nowymi doświadczeniami.

Znalazłeś czas, by przez chwilę nacieszyć się z najbliższymi z osiągniętych sukcesów?
Kacper Tomasiak: Na razie nie było czasu. Muszę przyznać, że w środku wszystko bardzo przeżywałem, ale na zewnątrz nie okazywałem. Wiem, że jestem przeciwnieństwem chociażby Philipa Raimunda, który jest bardzo ekspresyjny zarówno po sukcesach, jak i niepowodzeniach. Ja z kolei zarówno dobrych, ale też złych emocji nie pokazuję.

Zdajesz sobie sprawę, że Twoje życie całkowicie się zmieni?
Chyba nie do końca. Po igrzyskach już z pewnymi doświadczeniami się spotkałem, ale nie na aż tak dużą skalę, jak dzieje się to obecnie. Chyba jeszcze nie na wszystko jestem przygotowany.

Cała otoczką, której teraz doświadczasz, zdążyła Cię już trochę zmęczyć?
Nie ukrywam, że trochę tak. Mieliliśmy jednak taki plan z trenerami, aby wszystkie pozasportowe aktywności szybko załatwić i później mieć trochę wolnego, by odpocząć.

Czego po igrzyskach olimpijskich dowiedziałeś się więcej o sobie samym?
Aż tak bardzo nad tym się nie zastanawiałem, ale na pewno wiem, że w skokach narciarskich wszystko jest możliwe. Igrzyska utwierdziły mnie

w przekonaniu, że droga, którą idę, jest dobra.

Dzięki trzem medalom igrzysk na Twoje konto wpłynę ogrom gotówki, bo łącznie z tokenami blisko dwa miliony złotych od PKOl, a także ponad 530 tysięcy złotych z ministerstwa sportu. Od sponsora dostałeś mieszkanie w Warszawie, a wkrótce pojawią się nowe kontrakty reklamowe. Masz już plan, jak wykorzystać te pieniądze?
Jeszcze się nad tym dłużej nie zastanawiałem, ale prawdopodobnie przeznaczę je na mieszkania. W sporcie często jest tak, że pieniądze szybko się kończą, jeżeli brakuje formy lub z powodów niezależnych od nas przestaniemy na nim zarabiać. Postaram się zabezpieczyć, bo później różnie może być.

Gdy zaczynałeś przygodę ze sportem, to marzyłeś, aby być drugim Adamem Małyszem czy Kamilem Stochem?
To było dawno i już nie pamiętam, ale wydaje mi się, że bardziej chyba chciałem skakać jak Adam Małysz. Potem trochę się zmieniło i przede wszystkim myślałem, żeby być jak najlepszym zawodnikiem, skupiać się na sobie, osiągać sukcesy i być sobą, a nie kogoś naśladować.

Gdzie tkwią Twoje największe rezerwy, nad czym chcesz pracować w przyszłości?
Jest trochę rzeczy, które chciałbym poprawić. Skoki to taka dyscyplina, w której chyba nigdy nie można powiedzieć, że coś zrobiło się idealnie. Pokazuje to choćby ten sezon, w którym tak znakomity zawodnik, jak Domen Prevc, też popełnia błędy. Zawsze można coś poprawić. ©P

Czy dyrektor Krzysztof Kasprzak zahartuje Stal?

Marek Bluj
sport@nowiny24.pl

ŻUŻEL. Stal Rzeszów zatrudniła Krzysztofa Kasprzaka, byłego świetnego zawodnika, reprezentanta Polski, medalistę mistrzostw świata na stanowisku dyrektora sportowego klubu.

Stało się to na kilka tygodni przed startem sezonu w Metal-Kas 2. Ekstralidze. 41-letni dyrektor Kasprzak w ubiegłym roku był ekspertem telewizyjnym w Canal+. Teraz przed nim zupełnie inne wyzwania, w nowym dla siebie rzeszowskim środowisku. Nominacja ta odbiła się szerokim echem w polskim speedwayu oraz wśród kibiców rzeszowskiej drużyny, którzy oczekiwali z klubu na „jakieś” informacje przed nadchodzącym sezonem. Na pewno jest to duże zaskoczenie; nie brakuje pytań,



Krzysztof Kasprzak z członkami zarządu żużlowej Stali: prezes Katarzyną Marszałek i Marcinem Gąsiorem

jak wicemistrz świata na tym odpowiedzialnym stanowisku sobie w Stali poradzi?

- Jego bogate doświadczenie sportowe, profesjonalizm oraz doskonała znajomość środowiska żużlowego stanowią gwarancję wysokiego poziomu zarządzania pionem sportowym naszego klubu - czytamy w ko-

munikacie kadrowym H69 Speedway S.A.

- Przed nowym Dyrektorem Sportowym stoi odpowiedzialne zadanie: koordynowanie strategii sportowej klubu, współpraca ze sztabem szkoleniowym oraz budowanie zespołu, który będzie godnie reprezentował barwy Stali Rze-

szów - dowiadujemy się o bliższych i dalszych zadaniach dyrektora Kasprzaka.

Nie brakuje opinii, że prerogatywy dyrektora sportowego będą w Stali będą jednak znacznie szersze, w związku z czym spekuluje się, że wkrótce może dojść jeszcze do innych zmian.

- Objęcie stanowiska Dyrektora Sportowego przez Krzysztofa Kasprzaka to ważny krok w dalszym rozwoju całego zespołu. Wierzymy, że jego wiedza, pasja i zaangażowanie przyczynią się do budowy silnej, ambitnej drużyny oraz realizacji naszych długofalowych celów sportowych - to kolejny passus informacji zarządu rzeszowskiego.

Nowy dyrektor Stali w sezonie 2023 reprezentował Cellfast Wilki Krosno. W 2024 roku przeniósł się do Wybrzeża Gdańsk, a w listopadzie tego samego roku ogłosił zakończenie swojej kariery. ©P



Dziewiętnastoletni Kacper Tomasiak musi teraz zmierzyć się z rosnącą z dnia na dzień Tomasiakomanią

SPORT

www.sportowy24.pl

Damian Łanucha: Musimy odczarować Parkową, a ja chcę strzelić jakieś bramki

Tomasz Ryzner
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | BETLIC 3 LIGA. - Nie możemy się czuć wcale tak pewnie w tabeli - mówi Damian Łanucha, pomocnik Wisłoki Dębica, która w sobotę zagra u siebie (g. 15) o punkty z Czarnymi Polaniec.

Jak przed startem rundy czuje się 36-letni trzyciolowiec?
W tym roku będzie już 37 lat. Ze zdrowiem jest okej. Liczę, że jeszcze parę sezonów program.

Co Wisłoka pokaże tej wiosny?
Musimy odczarować Parkową. Wszystkie porażki z jesieni zdarzyły się nam u siebie. Trzeba to zmienić.

W drużynie nie ma w sumie żadnych nowych twarzy.
Pierwszy raz jestem w zespole, w którym zimną skład się właściwie nie zmienił, bo przecież Krzysiek Żmuda już u nas grał. Braku konkurencji bym się jednak nie bał. Kadra nie jest wcale taka wąska.

10 punktów zapasu nad strefą spadkową, kilkanaście oczek straty do czuba tabeli to sytuacja Wisłoki. Średnio motywująca...
Te 10 punktów, to żadna gwarancja spokoju. W zespołach z niższych miejsc nie ma za stoju. Stal Kraśnik się reanimuje.



Damian Łanucha rozgrywa 9. sezon w Wisłocie. Jesienią asystował kolegom, wiosną chce też strzelić jakieś gole

wał, wzmacnia kadrę. Słuchać, że w Naprzodzie Jędrzejów trenują już przed południem, a to coś mówi o budżecie. Jest też zagrożenie, że ktoś spadnie z drugiej ligi. Nie możemy czuć się wcale tak pewnie.

Piłkarze Wisłoki trenują po południu, czyli, jak zgaduję, często po pracy.
Nasz budżet to pewnie poziom pierwszych pięciu, sześciu klubów z czwartej ligi. Jest biednie, ale solidnie.

Nie tak solidnie, aby nie było poślizgów w wypłatach.
To prawda, ale nigdy nie panikowaliśmy. Wcześniej czy później te pieniądze do nas trafiają. Nie ma tak, że ktoś odchodzi z Wisłoki pokrzywdzony.

Kto wygra ligę? Ava Świdnik, KSZO Ostrowiec?
Jest Chelmskianka z trenerem Pietrzykowskim, który wie, jak się robi awanse. Słuchać, że Wiślanie Skawina mądrze się wzmocnili. Gdybym miał postawić, to pewnie na Avię.

Na koniec przypomnę, że jesienią żaden pański wolny, żaden strzał z dystansu nie zamienił się w gola.
Trochę niewygodnie mi z tym. Jest chyba sześć asyst, ale bramki nie było. Solidnie trenuję i chcę to wiosną koniecznie nadrobić. ©©

SKOKI NARCIARSKIE | PUCHAR ŚWIATA

Joniak zamiast Zniszczoła w Kulm

Bez trzykrotnego medalisty olimpijskiego Kacpra Tomasika, który szykuje się na MŚ juniorów (2-8 marca w Lillehammer), wystąpi polska ekipa w najbliższy weekend na skoczni mamuciej w Pucharze Świata w lotach narciarskich w austriackim Kulm. Zaprezentuje się pięciu reprezentantów Polski: Paweł Wąsek, Kamil Stoch, Klemens Joniak (na zdjęciu, zastąpił Aleksandra Zniszczoła), Dawid Kubacki i Piotr Żyła.



FOT. PZN

PIŁKA NOŻNA

Kolejne wypożyczenia

Napastnik Stali Rzeszów Michał Musik oficjalnie został wypożyczony do Sokoła Kolbuszowa Dolna. Pomocnik Oskar Bystrek i obrońca Antoni Łukawski ze Stali Stalowa Wola trafili do Stali Kraśnik.



FOT. TOMASZ STRZEBALA

Gracze Stali Gorzyce (na czarno) mieli niezły 2025 rok. Ciężko uwierzyć, że w tym roku nie spadną z czwartej ligi...

Beniaminkowie na rozdrożu. Co z Karpatami Krosno?

Tomasz Paryś, współpraca MJ
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | 4 LIGA. W kończącym się okresie przygotowawczym na pierwszy plan wyszły kłopoty beniaminków z Łowiska i Gorzyc. Są niemałe znaki zapytania w innych klubach.

Sporo emocji wywołała wiadomość o rezygnacji Krzysztofa Walczyka z funkcji wiceprezesa zarządu Błękitnych Ropczyce. Powód? - Niezapewnienie odpowiedniego finansowania klubu przez miasto i gminę Ropczyce - napisał w swojej rezygnacji Walczyk. W Błękitnych nie obrażają się na kwoty gminnej dotacji (300 tysięcy na rok), ale na fakt, że rozliczenie ich wymaga opracowania dokumentów na kilka programów, a to absorbuje czas i energię członków zarządu, którzy pracują w klubie społecznie. W przerwie zimowej zespół opuściło łącznie pięciu zawodników. Niemniej jednak beniaminek nie próżnował w ostat-

nich tygodniach i ściągnął do siebie trzech zawodników, a nowych nazwisk w kadrze ma być więcej. Błękitni mają na oku dwóch niezłych zawodników: ofensywnego Filipa Czopa (Karpaty Krosno) i obrońcę Mateusza Mikulskiego (przerwa, wcześniej Igloopol Debica).

Sporo niepokój wśród zainteresowanych kibiców wzbudzały odwołane ostatnio mecze sparingowe przedstawieli okropnie stalowowskiego - Stali Gorzyce i ŁKS-u Łowisko. Fani zastanawiali się nad przyszłością ich klubów w 4. lidze, jednak obawy te okazały się na wyrost, bo obie drużyny podejmą rękawicę i postarają się o zachowanie ligowego bytu. Problemy kadrowe drużyny z Łowiska wynikały przede wszystkim z kontuzji i chorób, a także wyjazdów służbowych poszczególnych zawodników. W zimie zmienił się trener, odeszło kilku graczy, ale i tak w ostatecznym rozrachunku Łowisko najpewniej sprawi na wiosnę niejedną niespo-

dziankę. Inaczej ma się sytuacja w Gorzycach. Po przerwie świąteczno-noworocznej treningów nie podjęło sporo zawodników. Ze względu na braki kadrowe zawieszono na kilka dni przygotowania, odwołano też mecze kontrolne z Opatowem i Janowianką. Trener Wojciech Czajka, który w końcówce rundy jesiennej zastąpił Mateusza Burakowskiego musi błyskawicznie uzupełnić kadrę po zimowych odejściach.

Dużo dzieje się również w klubie spod Jasła, z Czeluśnicy. Od początku styczniowych przygotowań trener Wacek przygląda się sporej grupie testowanych zawodników. Czterech zagranicznych graczy opuściło beniaminka, w ich miejsce mają zostać sprowadzeni kolejni „stranieri”. Prezes Kazimierz Kozicki uważa, że kadra zespołu na wiosnę będzie mocniejsza niż jesienią.

Znacznie mniej mówiło się w ostatnim czasie o sytuacji beniaminków z Przemyśla i Błażowej, którzy w spokoju przy-

gotowują się do wiosennej rywalizacji. W zdecydowanie lepszym położeniu po rundzie jesiennej znajduje się klub z Grodu nad Sanem, chociaż odejście Damiana Barszczaka czy ewentualne Marcina Sobola może poważnie zatrzęść defensywę Polonii. Klub pracował jednak na transferami, które ogłosi w najbliższym tygodniu.

Niepewnie wygląda przyszłość Karpat Krosno. Po wstrzymaniu dotacji z ratuśza trudno mówić o stabilizacji finansowej i część zawodników już rozgląda się za nowymi klubami. Wiktor Majewski ma wzmocnić Cosmos Nowotaniec, Przemysław Kosiba może trafić do Dalina Myślenice, odejść może też Filip Czop. Punktowy dorobek Karpat z jesieni jest jednak tak duży, że drużyna może postawić na juniorów i tak bezpiecznie utrzyma się w 4. lidze. Chyba, że kłopoty organizacyjne okażą się poważniejsze niż te wynikające z braku dotacji na seniorski zespół... ©©